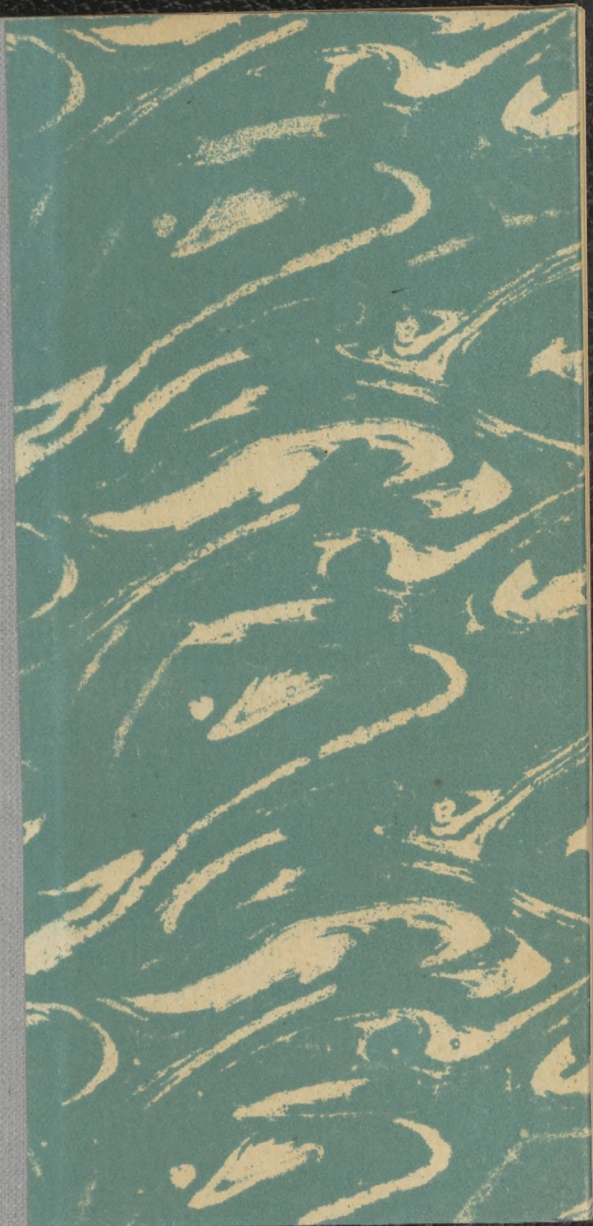
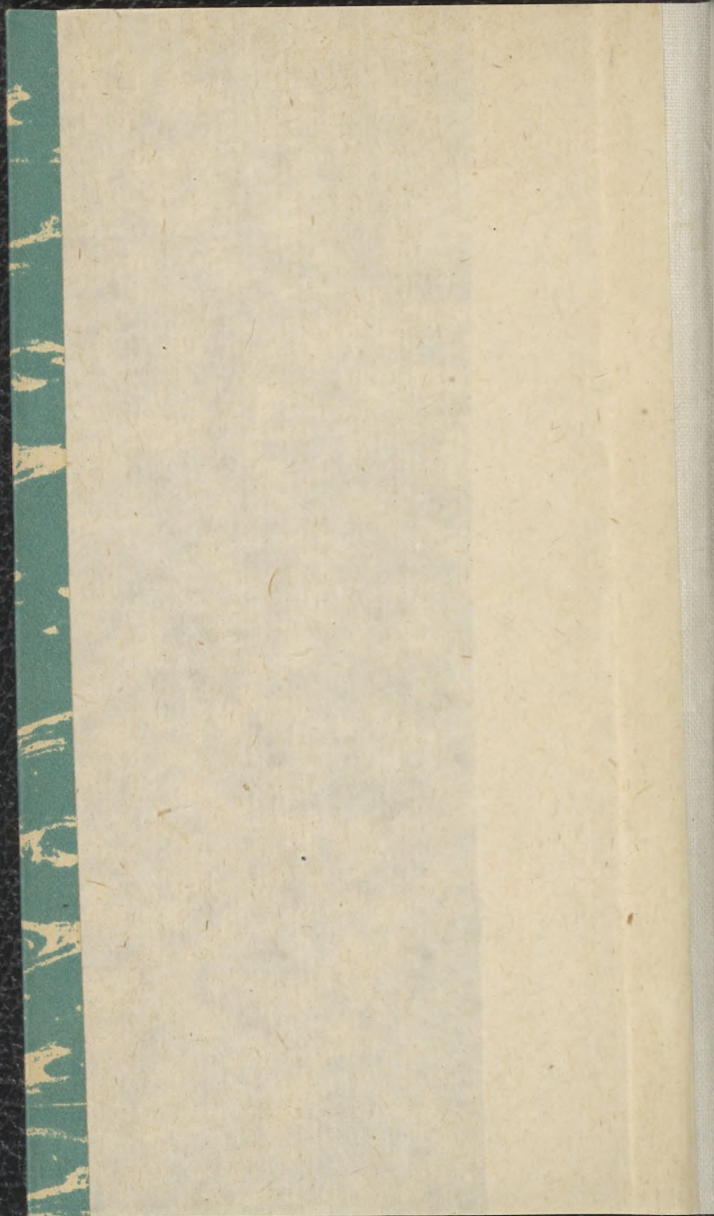
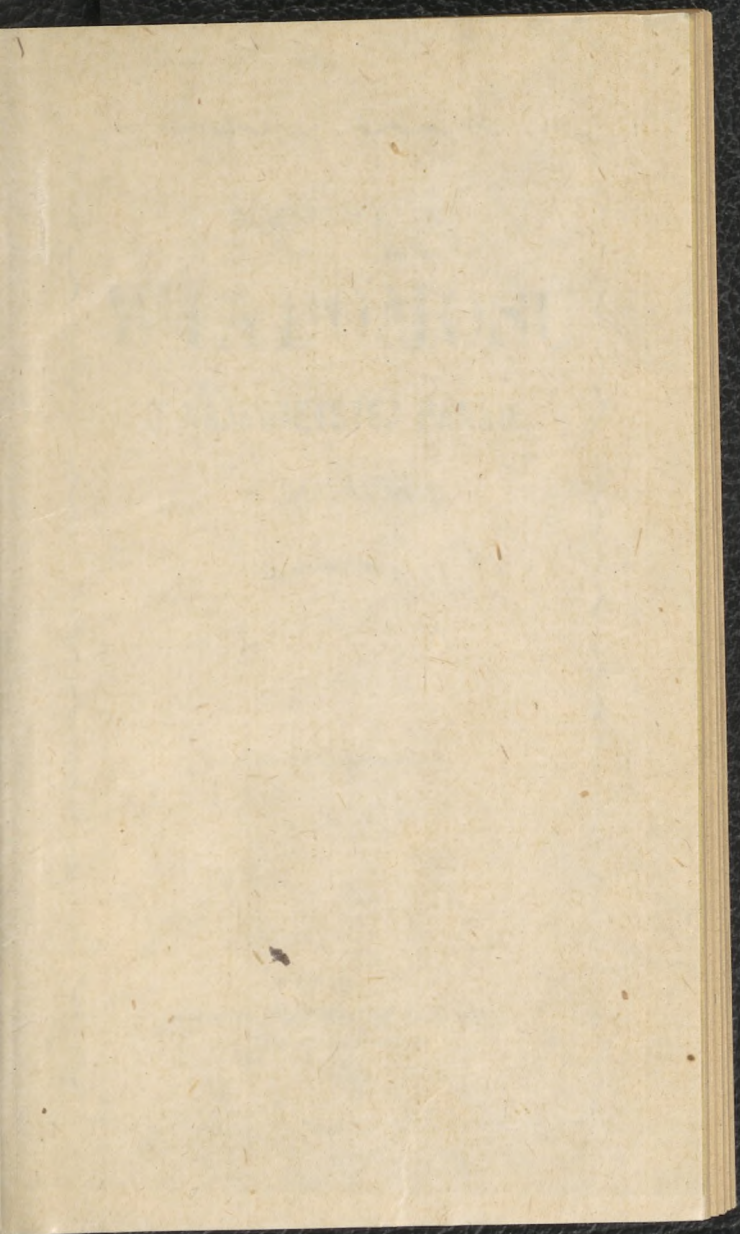
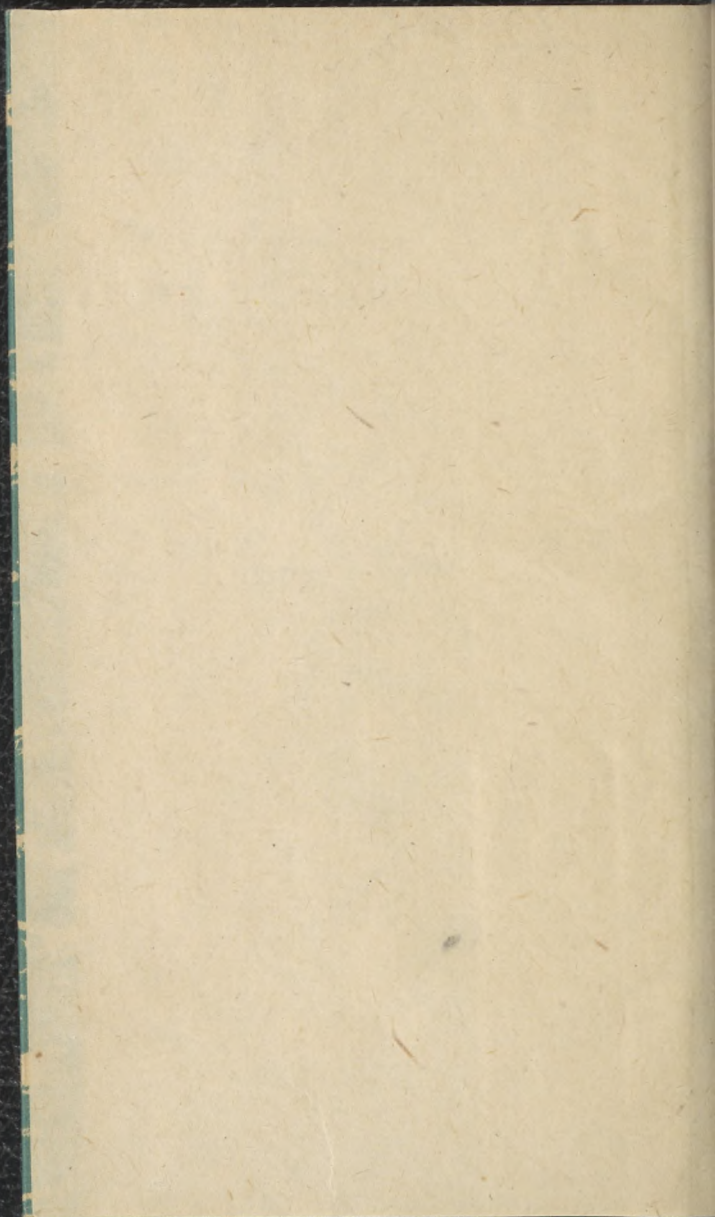


480-046









1. 480.046

KRÓTKA
WIADOMOŚĆ

O NAJŚWIĘTSZEJ PANNIE

w LOURDES

Z NOWENNĄ.



W KRAKOWIE

Nakładem XX. Misyonarzy na Kleparzu,

Druk. W. Korneckiego

1873.

Flor.

KRÓTKA

WIA DOMOSC

O NAJSWIEZSZEJ PANNIE

W LOURDES

N. ZOWENY.

KRÓTKA
WIADOMOŚĆ

O NAJŚWIĘTSZEJ PANNIE
w LOURDES

Z NOWENNĄ.

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

X. I. S. K. Zgr. X.X. Miss.

Ech. t. IV. str. 164.



W KRAKOWIE
Nakładem XX. Missyonarzy na Kleparzu
Druk. W. Korneckiego
1873.

*Krótki opis zjawienia się N. M. Panny w Lourdes
we Francyi, ubojęj pasterce Bernadecie z modlitwami
stósownemi: nie tylko że nie zawiera nic przeciwko wie-
rze św. katolickiej i dobrym obyczajom; lecz owszem
rozbudzając ducha wiary i wskazując działalność Bożą
na ludzi, podnosi dusze ku Niebu, przeto godnym jest
ogłoszenia drukiem i największego rozpowszechnienia
szczególnie w obecnych czasach.*

Kraków dnia 16 Maja 1872 r.

A. Dąbrowski

Kapłan zgro. Ks. Missyonarzy,
Cenzor ksiąg treści religijnej.

IMPRIMATUR

Cracoviae 2 Octobris 1872.

(L. S.) Antonius Episcopus

Amathuntinus et Vicarius Apostolicus Cracoviensis.



1480.046

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WIADOMOŚĆ

o objawieniu się N. P. Maryj w Grocie Lourdes.

ROZDZIAŁ I.

1sze Objawienie. — Bernadetta. — 2gie Objawienie.
3cie Objawienie.

Objawienie pierwsze. W południowej Francyi w departamencie Wyższych Pirenejów, leży niewielkie miasteczko Lourdes. Mieszkańcy ubodzy wprawdzie ale bardzo pobożni, nie rozpoczynają żadnej sprawy nie wezwawszy w przód pomocy Niebios i opieki Maryi. — Nie daleko od tego miasteczka znajdują się skały nazwane *Massabieille*, u podnóża ich jest grota: gdzie pasterze i rybacy łowiący ryby w Gawie, często chronili się przed deszczem i burzą. Dnia pewnego trzy ubogie dziewczynki z Lourdes wyszły zbierać gałęzie na opał, a idąc brzegiem rzeki Gawy, około miasteczka płynącej, zwolna zbliżały się do wspomnionej groty. — Było to 11go Lutego roku 1858, w południowej

godzinie. Dwie z nich przeszły w bród potoczek, z powodu młyna tam sztucznie urządzanego, i zaczęły chrust zbierać. Trzecia, nazwiskiem Bernadetta Suobirous, będąc słabego zdrowia, bała się iść na drugą stronę, bo woda była bardzo zimna; jednak po chwili namysłu zdecydowała się nareszcie przejść wodę, dla tego nachyliwszy się zdejmowała obuwie. Lecz cóż się dzieje? oto uczuło biedne dziecko szum gwałtownego wiatru, chociaż w około była zupełna cisza, tak dalece że nawet liście nie poruszały się na drzewach — patrzy, wszędzie cicho, z téj przyczyny myśląc sobie, że jój się tylko coś przywidziało, zabrała się do rozzucia drugiej nogi, ale widzi, że wiatr nie przestaje wciąż dać i uderzać w skały. Zwraca więc pilnie znowu swe oczy i spostrzega, że kwiat polnej róży przed grocią się porusza.

W tém Bernadetta widzi nad grocią otwór ciemny, wydrążony w skale głęboko, naksztalt okrągłego okna; tymczasem naraz zajaśniała grota światłością nadzwyczajną, piękniejszą od samego słońca, przytem spostrzega prześliczną Pannę w kwiecie młodości. Szaty jój z precudnej białej materji, piękniejsze niż lilie, śliczniejsze niż kobierce róż, białością swoją przewyższające białość śniegu na wierzchołkach gór; z głowy na ramiona, aż ku ziemi spływała biała przezrocza osłona, przepaska jasno błękitna, otaczała jój figurę, i lekko w dwa końce spadała do stóp. Stała Zjawiona Panna na

krzaku róży polnej, a na jej Panieńskich stopach, ukazała się precudna złota róża.

Dziewczynka zachwycona tém widzeniem, przypatruje się tém więcej i rozważa, coby to znaczyło? Pani uśmiecha się do niej uśmiechem anielskim z pośród światłości. Kłeka dziewczynka, i chwyta instynktowo za różaniec, chce się przeżegnać, ale ręka jakby zparaliżowana, staje się bezwładną, tak że nie może jej podnieść. W krótkce *piękna Pani*, bierze krzyżyk złoty od koronki, który na sobie nosiła i żegna się nim; mała dziewczynka dopiero mogła się podobnie przeżegnać. *Pani* ze złożonymi rękami trzymała różaniec, którego perły białe, jak krople mleka, przesuwała palcami, usta jednak N. Panny wcale się nieporuszały. Dziewczynka naśladuje postawę i poruszenia *pięknej Pani*, i odmawia *Zdrowaś Marya* na swojej Koronce.

Zjawiona Pani, wzywa ją gestem, aby się przybliżyła, lecz dziewczę nieśmiało tego uczynić. Następnie *piękna Pani*, ciągle się uśmiechając, wreszcie znikła: ukazanie się to trwało blisko kwadrans.

Rozezarowana dziewczynka tém widzeniem, pełna radości i uszczęśliwiona, przebywa bród rzeki, zbliża się do drogi przy grocie, zapytuje swoje towarzyszki, to jest, młodszą siostrę i swą przyjaciółkę, czy one co nie widziały? lecz te odpowiedziały, że nie widziały.

Bernadetta. Dzieweczka Bernadetta Soubirous, miała podówczas lat 14. Córka ubogich rodziców, którzy się trudnili dzierżawą młyna pod miastem Lourdes, lecz wkrótce podupadli, usunięto ich zdzierżawy, i biedny Ojciec z wyrobku utrzymywał całą swą rodzinę, składającą się z dwóch małych synów i dwóch córek, z których najstarsza była Bernadetta.

Od kolebki Bernadetta była wątłego zdrowia, cierpiała na dychawiczość: w siódmym roku użyli ją rodzice do paszenia małego stadka owieczek. Całą pociechę życia jej niewinnego była samotność, a zabawą ustawiać na cześć Maryi świątynie z kamyzków. Umiejętność jej cała była: *Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga, i Chwała Ojcu.* W takim życiu samotnem przetrwała Bernadetta do lat 14 i jeszcze nawet nieprzystępowała do św. Kommunii, zdolności do nauki nie miała wielkich, charakteru była łagodnego, prosta, szczerą, z natury więcej skłonna do pobożności jak inne zwykłe dzieci jej wieku, skąd nie można było nie wnioskować o jej szczytném przeznaczeniu, jakie ją spotkało.

Bernadetta opowiedziała to zjawisko z całą prostotą swój matce. Zdziwiła się mocno matka i poczytała to za złudzenie czartowskie i dla tego surowo jej nakazała, aby się pod żadnym względem nieudawiała do skał Massabielskich.

Drugie Objawienie. Rozgłos tego widzenia w krótkce rozszedł się wpośród sąsiadów. W niedzielę dnia 14 Lutego kilka młodych dziewczynek mocno zaciekawionych, przybyły w południe do Pani Soubirons, prosząc, aby pozwoliła Bernadecie udać się wraz z niemi do groty. Znały one dobrze Bernadettę, że wbrew woli rodziców nigdy nie nie przedsiębrała i nie nie robiła. Uzyskawszy więc pozwolenie, udały się do kościoła i tam pomodliwszy się, zaczerpnęły we flaszczykę wody święconej, aby nią pokropić zjawisko i odpędzić, jeśli by to był zły duch.

Piękna Pani ukazała się w głębi groty. Bernadetta w zachwyceniu i rozpromienieniu mówi do swych rówieczniczek: Patrzcie oto *Pani zjawiona!* Stósownie do umowy podają jęj flaszczykę z wodą święconą: Bernadetta kropi i mówi: *Pani, jeśliś od Boga, zbliż się; zaś wyrazów, jeśliś od czarta,* w żaden sposób, wymówić nie mogła; ponieważ zdało się jęj, że te wyrazy wobec tęg Pani są straszne i niegodne. Pani uśmiechająca się, gdy krople wody padały na jęj stopy, podczas gdy zbliżyła się, i nachyliła się ku dziewczynie z wyrazem niewypowiedzianej słodyczy.

Bernadetta uklęka, pochwyciła za różaniec i w zachwyceniu zaczęła się modlić i przyglądać się, będąc niezmiernie uradowaną: *Piękna Pani,* także przesuwiała swe białe perły na nici złotęg, a na ostatnie wyrazy: *Chwała Ojcu, i Synowi* znikła; a za nią i światło zwolna się rozeszło.

Wieczorem, cała prawie wioska o niczem nie mówiła tylko o cudowném zjawieniu się przy skałach Massabielskich.

Trzecie objawienie. We środę dnia 18 Lutego, dwie zacne Panie udały się sekretnie wraz z Bernadettą do Groty przed wschodem słońca. Dziewczynka stanęła naprzód u Groty, gdzie upadła na kolana i zaczęła odmawiać różaniec; w tém wydaje okrzyk radości, widzi najprzód światło, jasny promień a potem *Piękną Panią* która nachyliła swą głowę i daje znak Bernadecie, aby się zbliżyła.

Nadeszły dwie Panie, i widzą twarz Bernadetty rozplomienioną, jaśniejącą, zachwyconą, i przemawiają do niej: Zpytaj się *zjawionój Pani*, czy mamy odejść, czy też pozostać?

Bernadetta zwraca się do *Pani* z zapytaniem i zaraz w Jój imieniu odpowiada: Możecie zostać.

Panie klękają, zapalają gromnicę, którą przyniosły i mówią do Bernadetty: „Zpytaj się, kto ta Pani i czego żąda.“ I zaraz podają jój papier, ołówek i przemawiają: Proś niech napisze swe imie i żądanie. Tymczasem *piękna Pani* zaczęła się usuwać wgląb groty a za nią postępuje Bernadetta, podając papier, ołówek i mówi: Pani! jeśli masz co rozkazać, bądź łaskawa, racz napisać: *kto jesteś i czego żądasz.*

Usta cudownój Pani, słodkim okryły się uśmiechem i wdzięcznie przemówiła: *To, cze-*

go żądam, pisać nie mam potrzeby, chcę, abyś tu przychodziła, jeszcze przez dwa tygodnie.

O! najchętniej, przyrzekła dziewczynka, że przychodzić będę. Następnie Pani oświadczyła: *Przyrzekam tobie, że będziesz szczęśliwą nie na tym, ale w przyszłym świecie.* Skoro opowiedziała Bernadetta to wszystko co słyszała, owe Panie, które jej towarzyszyły, prosiły aby jeszcze powróciła do grotty i zapytała, czy i one mogą przychodzić, na co Bernadetta otrzymała odpowiedź, że nie tylko one, ale jak najwięcej osób może się tu zbierać.

Poczem znikła najprzód sama Pani, a za nią zwolna i światło. Tak się zakończyło trzecie zjawienie.

ROZDZIAŁ II.

Dwa tygodnie

19 Luty. — Tłumy ludu przed Grotą. — Zachwycenie. — Zjawiona Pani. — Kościół każe budować. — Źródło. — Pokuta. — Opinie. — Przywrócenie wzroku. — Uzdrowienie dziecka umierającego. — 4 Marzec.

Dzień 19 Lutego. Nowe opowiadania Bernadetty, zupełnie zmieniły usposobienie Jój Matki tak dalece, że wcale niemyślała wzbraniać córce, aby chodziła do gro-

ty, skoro Zjawionój Pani przyrzekła, że tam będzie przybywać.

Nazajutrz, Matka z córką, pospieszyły do groty, i tam Matka spostrzegła szczególną piękność swój córki, oraz szczęście niewypowiedziane z rozpromienienia i zachwycenia, jakie widziała w jej oczach, które były zwrócone do głębi groty: przytém znaczna liczba niewiast z Lourdes, zebrała się do groty, i tam na Bernadettę wszystkich zwrócone były oczy.

Tłumy ludu przed grota. Od tego czasu niezliczona liczba ciekawych gromadnie udawała się każdodziennie z rana do groty. Prawie wszystkie okoliczne wioski już wiedziały o cudowném zjawieniu, jakie miało miejsce w Lourdes; mieszkańcy z Bigorre i Bearn zdumiewali się nad opowiadaniem nadzwyczajnemi; podróżni o tém rozprawiali w bardzo odległych miastach, gazety umieszczały rozmaite artykuły o cudowném zdarzeniu. Zewsząd zbierali się ludzie, aby widzieli Bernadettę.

Najciekawszi, już przed wschodem słońca, długo oczekiwali na jój przybycie pod skałami.

Tysiące osób wszelkiego stanu, zbierało się gromadnie w okolicach groty, i na drugim brzegu rzeki Gawy.

Zachwycenie. Nim słońce weszło, już Bernadetta, w towarzystwie swój matki a najczęściej Ciotki, znajdowała się u groty. Zwyczajnie klęczała, trzymając w jedném roku

gromnicę zapaloną, a w drugiej różaniec, odmawiając na paciorkach: *Zdrowaś Marya*, mając ciągle zwrócone oczy w okrągły otwór groty. Nagle poruszała się; zdawało się, że się unosi, rozpromienia, a jednak wzrok jój był nieruchomym.

Widziano ją u groty, że się kłaniała, potem żegnała krzyżykiem od różańca, ze szczególném ułożeniem i z tak wielką pobożnością, że pewnego dnia ktoś wyrzekł: Znak krzyża świętego w ten sposób czynić nie można tylko w samym niebie. Następnie ze złożonemi rękami odmawiała różaniec, a tłumy ludu w milczeniu i podziwieniu przypatrywały się temu niedoopisaniu skupieniu ducha owój dziewczyny.

Bernadetta w zachwyceniu, zdawało się, że jest otoczona światłością niebiańską; oczy rozplamienione i nieruchome były zwrócone w głąbią groty, czasem kilka łez z jój oczu spadało na twarz. A Chociaż nikt nie widział pięknej Pani, lecz wszyscy mówili: „Ona widzi.“

Zjawiona Pani. Będąc w zachwyceniu Bernadetta, nie nie widziała, co ją otaczało, tylko piękną Panią. Pani ta, zawsze się jój przedstawiała tak jak pierwszą razą, w owój cudnej sukni, z osłoną białą i przepaską jasno błękitną, oraz ze złotą różą pod jój stopami, z cudnie piękną młodością, czarującą twarzą, najczulszą i niewypowiedzianą Matką.

Pozdrawiała zwykle pochyleniem głowy i uśmiechem, poczem żegnała się, trzymając krzyżyk od różańca i składała ręce; nie złota z białemi perłami spuszczała się po jej rękach. Zjawiona Pani, przemawiała do dziewczyny językiem ludu téj prowincyi i odpowiadała głośno. Lecz nikt nie widział tych poruszeń, ani słyszał głosu téj cudownej rozmowy. Bernadetta odebrała trzy tajemnice odnoszące się wyłącznie do niej

Nareszcie Pani zniknęła, a za nią zwolna i światło. A Bernadetta, po skończeniu radosnego zachwyty, tracąc w jednej chwili nadnaturalną piękność, przybierała swą dawną postać i ruchy zwyczajne; spostrzegając na nowo tłumy, a powróciwszy do domu, niepokazywała się nikomu przez cały dzień, przez co stawała się przedmiotem powszechniej ciekawości.

Zjawiona Pani, rozkazuje zbudować Kościół. W dniu 23 Lutego, po odbytej policyjnej indagacyi, Bernadetta bardzo rano udała się do groty; a zajęta widokiem pięknej Pani, słyszy głos, który zachwyca całe Niebo. Matka Boża przemówiła do dziewczyny po imieniu: „*Bernadetto!*“ Oto jestem: rzekła. „Powierzam ci tajemnicę, która ciebie jedynie dotyczy i téj nikomu nieobjawisz.“ Nieobjawię o Pani nikomu, rzekła uszczęśliwiona dziewczyna. Rozmowa ta tajemnicza długo trwała. Wreszcie rzekła do niej: „*Idź córko moja oświadczyć kapłanom moją wolę: niech na téj skale zbudują mi kościół.*“ Po tych

słowach znikła zjawiona Pani, a po zniknięciu twarz rozpromieniona Bernadetty widokiem cudownym, zwolna wróciła do naturalnego stanu. Lud nie pytał się czy widziała Panią, kiedy z groty wyszła: ale pytał się co jój ta Pani mówiła. Dziwiło to mocno Bernadettę, że nikt ani widział ani słyszał Jój głosu. „*Ona mówi dosyć głośno, słyszeć ją można najlepiej. Ja także jak do was mówiłam zwyczajnym głosem.*” Oświadczyła ludowi iż powierzyła mi tajemnicę mnie dotyczącą, a drugą odnoszącą się do kapłanów: Idę więc natychmiast objawić tę wolę. Gdy się udała do Plebana, lud czekał na ulicy. Pleban mąż boży, wierny syn kościoła, wierzył w objawienia i cuda przez Kościół zatwierdzone, ale o zjawieniach u groty ani słyszeć niechciał i dla tego dość cierpko przyjął Bernadettę, która bynajmniej się tem niezraziła, ale mu otwarcie to, co Pani zaleciła opowiedziała, mówiąc: że pragnie, by kapłani na tém miejscu zbudowali świątynię, gdzie mi się objawiła.

Proboszcz niemogąc oprzeć się tak prostemu i bez podejścia opowiadaniu rzekł do niej: Jeżeli jest wola téj Pani, aby tam Kościół stanął, zażądaj od Niej dowodu potęgi. — Niech krzak róży polnej w obecnym czasie, a było to w Lutym, rozkwitnie, bo twoim słowom wierzyć nie mogę. Przyrzekła Bernadetta prosić piękną Panią o ten cud.

Źródło. Gdy dnia 25 Lutego Bernadetta przybyła do groty, mnóstwo ludu ją

otaczało, byli chorzy i ciekawi; wierni i niewierni, wszyscy odkryli głowy: skoro ukłękła, i zachwycona została na widok zjawionej Pani, która powierzyła jej trzecią i ostatnią tajemnicę, Bernadetty dotyczącą; tajemnicę tych przykazała, aby nikomu nie wyjawiała; następnie, ukazując wnętrze groty rzekła: „*Idź napij się, obmyj się w źródle i jedz trawę, która około źródła rośnie.*“ Bernadetta zlecenie to natychmiast chciała wykonać; tymczasem na miejscu wskazaném, nie widziała ani śladu źródła. Na rozkaz powtórny Pani, Bernadetta posłuszna, zaczęła się do wnętrza groty na klęczkach, i z wiarą pełną pokory, zaczęła drobną swą ręką grzebać w suchej ziemi. Przytomni widząc to, zaczęli się śmiać, a nawet posądzać, że od zmysłów odeszła; nagle jednak, od spodu małego wydrążenia ręką Bernadetty zrobionego, kropla po kropli zaczęła się sączyć, woda zupełnie zmieszana z ziemią, napelniła dołek wielkości szklanki. Potrzykroć brała w swe drobne dłonie wodę i podnosiła, ku ustom, chcąc się napić, lecz dla wstrętu nie mogła jej pić. Jednak będąc pod okiem zjawionej Pani, która jaśniała blaskiem swój chwały, dopiero za czwartą razą pokonała wszelki wstręt, napiła się, obmyła twarz wodą, a potem zjadła odrobinę trawy przy skale rosnącej. Po tym cudzie znów miała Bernadetta polecenie zjawionej Pani, która jej nakazała powtórnie, żeby poszła do kapłanów i oznajmiła im, aby

zbudowano na miejscu zjawienia kościół, i odprawiono processyę. Proboszcz już nie żądał od niej, by róża zakwitła, ponieważ cudowne źródło licznemi uzdrowieniami rozsławiło się, a na żądanie Bernadetty ze słodyczą przemówił: Ja ci wierzę, moje dziecko, lecz to, czego żadasz, odemnie nie zawisło ale od biskupa, którego o wszystkim objaśniłem pisemnie, a nawet sam osobiście to mu przedstawię, niech on osądzi jako Ojciec i Pasterz Dyecezyi.

Pokuty. Wypełniwszy to rozkazanie, następnie zjawiona Pani rzekła do Bernadetty: „Będiesz się modlić za nawrócenie grzeszników: Będiesz całować ziemię za nawrócenie grzeszników.“ Widział lud jak się Bernadetta posuwała na kolanach w głąb groty, i słyszał wyraźnie wymawiane słowa przez zjawioną Panię: *Pokuty... pokuty, pokuty...* nadto widział zgromadzony lud, jak Bernadetta ziemię całowała. Nareszcie, odchodząc z groty, klękała i całowała ziemię za nawrócenie grzeszników; w końcu odebrała jeszcze rozkaz, aby napiła się wody, co tém łatwiej uczyniła, ponieważ woda zupełnie już była oczyszczona i płynęła obficie, tak, że mogła ręką kilkakrotnie zaczerpnąć i pić bez najmniejszego wstrętu. Obecnie źródło tak mocno bije, że na godzinę czystej niezmaconej wody wydaje z górą pięć tysięcy kwart. —

Opinie. Niezwyczajne widzenia Bernadetty lud pilnie rozważał, lecz po swoje



mu tłumaczył, a nawet niektórzy szydzili z usposobień religijnych Bernadetty. Jedni upatrywali w tem wszystkim złudzenie, oszustwo. Inni znowu na podstawie zdarzeń nadzwyczajnych wierzyli, że to jest zjawienie Boskie i utrzymywali stanowczo, że ową Panną tak piękną, tak czarującą, tak łaskawą, musi być koniecznie Najświętsza Maryja Panna. Wielka liczba była tych, którzy wątpili i wyczekiwali jeszcze większych zdarzeń. Mnóstwo było rozmaitych opinij, które się ścierały.

Przywrócenie wzroku. Tymczasem ci, którzy wierzyli; tak do siebie mówili, że woda, którą piła młoda Bernadetta, ma moc nadprzyrodzoną. Zadne źródło nie istniało w grocie, a oto obecnie wypływa z tegoż samego miejsca od chwili jak Bernadetta zaczęła grzebać ręką ziemię. Przychodziły rozmaite osoby czerpać wodę ze źródła nowo wytrysłego. Pewien wyrobnik kamieniarski, nazwiskiem Ludwik Bouriette, który przed dwudziestu laty w Lourdes, przy wylamywaniu prochem skał, jedno oko zupełnie stracił przez zgniecenie, a drugie miał tak osłabione że nie mógł rozróżniać przedmiotów, z litości tylko braligo do roboty jego koledzy kamieniarsey. Doktor, który go leczył, powiedział że sztuka lekarska nie ma środków któremi mogłaby mu przywrócić wzrok. Dowiedziawszy się chory o źródle rzekł do córki: *„Idź i przynieś mi téj wody: Jeśli Najświętsza Panna tam się ukazuje to ona mnie*

uzdrowi.“ Stało się według woli Ojca; przyniosła córka wodę, było to w pierwszych dniach wytrysnięcia źródła, i rzekła, „oto jest woda ze źródła ale błotnista;“ nie nie szkodzi, mówi Ojciec i zaczął się gorąco modlić a potem przemywać oko wodą. Trwało to zaledwie kilka minut, odzyskał wzrok, i ze wzruszenia krzyknął, że widzi. Doktor spotkawszy chorego, dowiedział się od niego, że już zdrow i oświadczył: żartujesz Ludwiku, jam ci dawał tylko środki łagodzące. Leczą, po chwili pisze na kartce parę wyrazów, zamyka mu oko lewe, podsuwa papier pod oko prawe już stracone i mówi: Jeżeli mi to przeczytasz, uwierzę. Czyta na głos te wyrazy: „*Bouriette ma oko rażone paraliżem, i już nigdy nie odzyska wzroku.*“ Przekonawszy się naocznie Doktor o cudownem uzdrowieniu, rzekł: iż to jest działanie siły wyższej, to cud istotny. Bouriette jeszcze żyje, ślady dawniej choroby i blizny znajdują się na twarzy, które świadczą o tem nadzwyczajnem wypadku, o którym każdemu z zapalem opowiada, wysławiając moc Bożą. —

Uzdrowienie dziecka. Dnia 4 marca o 5 godzinie popołudniowej, mnóstwo ludu zebrało się około groty, który był świadkiem zdarzenia nadzwyczajnego w Lourdes; Justyn, dwuletnie dziecko biednych wyrobników Jana Bourchorts i żony jego Krescencyi, leżało w kolebce sparaliżowane, bezwładne; zdawało się że za chwilę umrze, bo siność śmiertelna pokrywała

twarzyczkę dziecka, sąsiadka już przygotowywała bieliznę na pogrzeb. Tymczasem matka, nie zważając na mowy i odradzania męża, porywa dziecko z kołyski, obwija w fartuch i pędem bieży do źródła z wielką wiarą i ufnością, że go Najświętsza Panna uleczy. Przybiegła na 5tą godzinę, lud się jój usunął, pada na kolana; prędko wydobywa dziecko z fartucha, nagie kładzie do wody i trzyma przez kwadrans. Otaczający mówili że jest obłąkaną a nawet, ktoś wziął ją za ramię i rzekł: co robisz nieszczęśliwa matko, zgubisz dziecko; ono musi umrzeć skoro je trzymasz w zimnej wodzie; na to odpowiada zmartwiona matka: dozwólcie mi uczynić co mogę, resztę Bóg i Najświętsza Panna niech dokona. Niektórzy mówili, że już umarło. Wśród śmiechu obecnych i wyrzutów, Matka zlodowaciałe dziecko wydobyła z wody, obwinęła napowrót w fartuch, pobiegła z nim do domu i złożyła w kołysce. Ojciec mówi: że Justynek już umarł. Nie, odpowiada Krescencya, Matka Boska go uzdrowi. Otulając dziecko, nachyliła się ku niemu i krzyknęła oddycha! żyje! Wieczór i noc całą czuwała matka nad kołyską, dziecka oddech stawał się co raz mocniejszy i regularniejszy. Rano dopiero Justynek obudził się, i uśmiechając się do matki, żądał jeść. Nazajutrz rano, rodzice poszli do roboty, a po dwóch godzinach wróciwszy, spostrzegają, jak mały paralytyk, nieumiejący chodzić, sam wyszedł z kolebki, ten który nie

mógł ani stanąć, ani się ruszyć, a teraz chodzi i przesuwa stolki i inne sprzęty. Matka Boska go uzdrowiła, rzekła Krescencya, a uradowani rodzice poklękli wraz z małym Justynkiem i dziękowali Matce Przecudownej za tę łaskę miłosierdzia. Dziś chłopczyk liczy lat 12 i nie widać na nim ani śladu słabości. —

Dzień 4go Marca. Bernadetta każdego dnia pilnie nawiedzała grootę, dwukrotnie tylko oczekiwała na próżno, gdyż piękna Pani, wcale się jój nie ukazała. Nigdy miasto Lourdes nie miało tak licznych zebrań ludu. W okolicach Massabielskich, tysiące tysięcy ciekawych biegło, wszyscy chcieli widzieć koniec tych niesłychanych wydarzeń. Ostatnie widzenie niczem się nie odznaczyło od poprzednich. Bernadetta, ciągle doświadczała zachwycenia, w czasie tym rozważała, modliła się, piła wodę ze źródła, klękała i całowała ziemię; uważano w tem coś nadludzkiego.

ROZDZIAŁ III.

Przeszkody i nowe widzenia.

Policya. W pierwszych zaraz chwilach zjawienia, policya zaczęła śledzić wszystkie kroki Bernadetty, a szczególnie pilną zwracała baczność na Duchowieństwo, czy czasem nie jest narzędziem do bałamucenia ludu, i wprowadzania zabobonności, albo szukania w tem swoich własnych widoków. Lecz Duchowieństwo zupełnie na uboczu się trzymało, a nawet miało wyraźny zakaz, aby się nie łączyło pod żadnym pozorem z ludem; przeto upewniwszy się o tem policya całą uwagę zwróciła na Bernadettę, chcąc wykazać jój szalbierstwo, i łatwowierność ludu, w tym więc celu pochwyciono Bernadettę i odstawiono do policyi, wtenczas kiedy powracała w towarzystwie ludu od groty. Urzędnik policyjny Jacomet, mąż niezwyklej przebiegłości, który zajmował się sądzeniem zbrodniarzy i złoczyńców, i był zawsze tyle szczęśliwym, że każdego swoją przebiegłością umiał pochwycić, dla tego o nim powszechnie mówiono, że nie masz zdolniejszego w tym zawodzie nad niego. Pragnął on nawet tego, gdyż nie wierzył ani w cuda ani w objawienia, przeto mając Berna-

dettę odstawioną, zaczął z nią rozmowę łagodnie, chcąc się od niej osobiście dowiedzieć o zjawieniach; w tym celu nieznacznie zapisywał jęj odpowiedzi. Poczem przybrawszy surową minę, zaczął groźnie pytać i fałsz zadawać dziewczynie, przytem tak pomieszał pytania i poprzekręcał, aby koniecznie ją uwikłać i wykazać jęj sprzeczność, a nawet zaczął jęj czytać odpowiedzi poprzekręcane i fałszywe. Prostuduszną Bernadetta z całą spokojnością odpowiadała Jacometowi, że tak wcale nie mówiła. Chytry Jacomet, nie mogąc podchwycić i uwikłać Bernadetty, musiał uleść rzeczywistości, a kłamstwa, podstępny i zdrady Jacometa okryły go hańbą, nie mogąc podchwycić prostodusznej Bernadetty, uląkł się ludu zagniewanego i szemrzącego, który od godziny stał pod oknami jego; wreszcie widząc, że ojciec Bernadetty zniecierpliwiony i uniesiony gniewem wchodzi do domu w którym się odbywała inkwizycya, nie mogąc pod żadnym pozorem uwięzić Bernadetty, wymógł to tylko na ojcu, aby zakazał swęj córce chodzić do groty, pod karą więzienia. Bernadetta uboga, słabowita dziewczyna 14 letnia, cicha a jednak odważna i nieustraszona, pokonała trudności i wszystkie zasadzki, wżgardziła surowemi groźbami urzędnika policyjnego i udała się sama do groty, bez towarzysztwa ludu, ponieważ ją Bóg wzywał, a głosu tego święcie słuchała, wiedziała bowiem o tém, że w rzeczach Boskich potrzeba słuchać Boga a nie ludzi.

Opinia nienawistna. Opinia nieprzyjazna uderzyła jakby w jakiś alarm, po rozmaitych pismach antikatolickich, znajdowano artykuły, które wszystkie wypadki jakie się działy u groty, przekręcano, nicowano, zaprzeczano, i w sposób szydzący nagrawano się z pobożności i wiary ludu. — Lecz prawda zawsze musi zwyciężyć. Posądzano nawet Bernadettę, że odgrywa rolę świętoszki i lunatyczki, by wyłgać pieniądze od ludu, oraz aby się stała głośną szalbierką i oszustką, chociaż téj biednej dziewczynie, przez myśl nie podobnego nie przeszło, z tych upozorowanych niby powodów, później policya postanowiła ją uwięzić. — Tyle to niecnych i niegodnych oszczerstw zarzucano, lecz nic nie dowiedziono. — Bernadetta niewinna, prosta, niezdolną była do wszelkiego udawania — żadnych nie przyjmowała pieniędzy, ani podarunków, pomimo pokusy wielkiego ubóstwa, i każdy spostrzegał jęj rozum zupełnie zdrowy, wyobraźnię zupełnie spokojną i niekrętą, oraz wolną od wszelkich udawań i kłamstw.

Źródło poczęło obficie wytryskać i sprawiać cudowne uzdrowienia. — Chcąc zaprzeczyć tym cudom, nieprzyjaciele głosili, że woda z groty jest mineralną. — Śmieszne tłumaczenia, jakoby woda mineralna była lekarstwem, któreby w okamgnieniu zupełnie leczyło w słabościach, które doktorzy uznali za nieuleczone, a w takich chorobach środki naturalne były niedostateczne, i trzeba

było cudu; wiadomo zaś że wody mineralne nie są wszechmocne, wody mineralne pomagają w chorobach, które mogą być uleczone, lecz gdy doktorzy oświadczają że na tę chorobę nie mają środków; a właśnie z takimi chorobami, udawano się do źródła w Lourdes gdzie moc Boża tylko je leczyła.—

Dzień 25go Marca. Bernadetta nawiedzała ciągle grotę. Dnia 25 Marca w uroczystość Zwiastowania N. P. Maryi niezmiernie tłumy ludu tam zastała. — Cudowna pani pokazała jęj się w tymże samym blasku chwały i z tą samą łaskawością. Przy końcu zachwycenia, dziewczyna dwukrotnie powtórzyła: „o Pani, racz powiedzieć, kto jesteś i jakie twoje imię,“ na te pytania dwukrotném uśmiechem jęj tylko odpowiedziała. Lecz Bernadetta nie przestała na tém i dalej pytała. Na trzecie pytanie podobnież tylko uśmiechnęła się Pani; dopiero za czwartym razem rozłożyła Pani swe ręce, różaniec o złotej nitce i białych alabastrowych ziarnach zlekka posunął się na prawą rękę. Spuściła potem swe dłonie ku ziemi, jakby posyłając światu całemu błogosławieństwo; następnie podnosząc ręce i oczy w górę ku niebu, jakby przyzywając Trójcy przynajświętszėj, głosem wdzięczniejszym niż głos serafinów wyrzekła: **Ja jestem niepokalane poczęcie**, i zaraz znikła. Mała pastuszka po raz pierwszy słyszała w życiu te słowa: *Niepokalane poczęcie*, nie rozumiała wcale znaczenia tych wyrazów i dla tego idąc do pro-

boszcza, co chwila je powtarzała aby nie zapomnieć, iżby mogła plebanowi powiedzieć że ta Pani nazywa się **Niepokalane poczęcie** i że chce, aby jój na téj skale zbudowano kościół.

Dzień 5go Kwietnia. W poniedziałek wielkanocny dnia 5 Kwietnia cudowna pani, która się zwykle zjawiała a która nazwała się **Niepokalane poczęcie**, znowu się ukazała. Tłumy ludu w tym dniu były świadkami niezwykajnego zdarzenia, które wszystkie inne przewyższyło. Bernadetta zachwycona pięknością, przecudną widzenia, trzymała gromnicę zapaloną dość wysoko, oparła ją o ziemię a u wierzchu podtrzymywała końcem palców, za ukazaniem się Niepokalanéj panny, Bernadetta zachwycona padła na ziemię dla oddania jej pokłonu, obie ręce złożyła w taki sposób, że trzymając gromnicę wielkim i małym palcem, środkowe palce rąk obydwóch zanadto wysunęła w górę po nad gromnicę tak, że przez palce przechodził płomień i po nad niemi podług powiewu wiatru, to w jedną, to w drugą nachylał się stronę. — Bernadetta zajęta czcią zjawionéj pani, nie zwracała na to uwagi a nawet widziano ją uśmiechającą się. — Niektórzy obecni mocno zdziwieni zbliżyli się ku dziewczynie. Zjawisko to trwało więcéj nad kwadrans. — Potém jak zwykle, lekki dreszcz przeszedł po ciele Bernadetty, zsunęła ręce po świecy niżej, widzenie znikło, a ona wróciła do stanu naturalnego. — Znajdował się

tam podówczas i lekarz, który zaraz obejrzał palce Bernadetty, gdyż był ciekawy, czy w płomieniach gromnicy nie są popalone; ale się przekonał, że były zupełnie białe i niedoznały żadnego uszkodzenia. — Ktoś potem z obecnych też gromnicę zapaloną dotknął rękę Bernadetty po skończoném widzeniu, na co przerażona dziewczyna zawołała: „Ach! Panie ty mnie palisz.“ —

Zamknięcie groty Do groty po dieście tysięcy ludzi się zbierało, gdzie się modlono bez przestanku, lecz władza świecka postanowiła wzbronić i zniweczyć tak rozszerzającą się zabobonność, jak ją nazywano, a po zasięgnięciu rady ministra wyznań, zamknięto ballustradami wejście do groty i zawieszono rozkaz, aby się nikt nie ważył zbliżyć do groty pod karą ośmiu złotych polskich. — Przed tym zakazem grota cudny widok przedstawiała, gdyż dniem i nocą tysiące lamp i gromnic zapalonych, przyozdobionych w kwiaty paliło się, a ozdoby, ofiary i znaczne pieniądze składane na świątynię u groty, bezpiecznie leżały, bowiem takie było uszanowanie dla tego miejsca, że nikt nie poważył się tych datków i ofiar brać. Dziwną i to było rzeczą, że w bliskich okolicach kilka kościołów okradziono, a tu żadna ręka świętokradzka nie pokusiła się na tak licznie zgromadzone bogactwa.

Ostatnie zjawienie. — Dnia 16go Lipca w święto Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej, Bernadetta otrzymawszy natchnie-

nie wzywające ją, już nie do skał Massabielskich, ponieważ te były przez policję obsadzone i mocno strzeżone, lecz na błonie po prawej stronie rzeki Gawy, tam gdzie lud bezkarnie i bez przeszkody mógł się zgromadzać. Zaledwie Bernadetta poklekła i zaczęła odmawiać koronkę, wkrótce Najśw. Panna jęj się ukazała. — Zdało się Bernadecie, że nie ma przed nią rzeki i żadnej przestrzeni: widziała przed sobą jedynie groty tak blisko jak dawniej i Najśw. Pannę do niej się uśmiechającą, która po chwili skłoniła głowę i do niebios wstąpiła. Ostatni to raz widziała tę cudowną Panią, której piękność przewyższyła to co dotąd widziała. —

Nakaz Biskupa. — Władza duchowna dotąd żadnego kroku nie uczyniła. Lecz po tylu ciągłych cudach X. biskup Laurence z Tarbes wreszcie zajął się tą sprawą. Wypadki jakie zdarzyły się przy grocie były istotnie dziełami czysto religijnymi i dla tego o nich tylko Biskup mógł swój sąd wydać. W końcu Lipca r. 1858, wydał Biskup okólnik, w którym mówi, iż ustanowił wyłączną komisję, któraby zbadała i przekonała się o rzeczywistości faktów. —

Otwarcie groty. — Pomimo protestacyi i oburzenia ludu, władza świecka wzbraniała przystępu do groty. Wreszcie kiedy tę sprawę przedstawiono cesarzowi, natychmiast przyszedł rozkaz od Napoleona III, aby nie zabraniać przystępu ludowi do gro-

ty Massabielskiej. Ociąganie się i niechęć urzędnika Jacometa musiały uleść wyższemu rozkazowi, tak że otrzymał nagane, za swą zbyteczną gorliwość; a zatem by uniknąć wstydu, kazał odstąpić straży i wcale nie wzbraniać ludowi przechodzić bariery — lecz lud posłuszny władzy przytém i niedowierzający nie przestąpił zakazu, tak więc ze wstydem, w obecności ludu kazał Jacomete pachółkom miejskim rozebrać i uprzątnąć ballustrady. W tenczas dopiero lud ośmielił się wstępować gromadnie na skały Massabielskie. Przed grota padano na kolana, śpiewano pieśni, czerpano wodę — swoboda modlitwy powróciła. — Prawda zwyciężyła.

Pierwsza Kommunia. Bernadetta odbyła w tymże roku pierwszą kommunią. Pomimo zamięłowania ustronia i zacisza, mimo zostawania na samotności i skupieniu ducha, mnóstwo ją nawiedzało osób. — Bernadetta zawsze pozostała niewinném pełném prostoty dziewczęciem a swoją prawością charakteru, gorliwością wiary, cichą anielską świątobliwością pociągała ku sobie umysły, tych wszystkich osób, które się do niej zbliżały i była dla nich prawdziwym wzorem zbudowania. Pewnego dnia bogata Pani nawiedzając Bernadettę pragnęła swój różaniec z drogich brylantów zamienić na różaniec Bernadety. Zatrzymaj go sobie Pani, a całując swój, rzekła: on jest tak ubogi jak i ja, odpowiada on zupełnie memu położeniu. Różaniec Bernadetty był pamiątkowym po-

nieważ na nim modliła się w obecności N. M. Panny, dla tego uboga Bernadetta ceniła go nad wszelkie skarby i o zamianie nie chciała wcale słuchać.

Inną razą, pewien kapłan dawał Bernadecie kilka franków, lecz ona nieprzyjęła, ani dla siebie, ani dla swoich ubogich rodziców mówiąc: proszę dać na moją intencję jakiemu ubogiemu, ponieważ dla mnie ubóstwo jest najdroższym skarbem. Jedną tylko sukienkę przyjęła w swoim życiu, która miała wielkie podobieństwo do sukni w jakiej się przedstawiała zjawiona Pani, i tę dodać nosiła póki niezdarła. Zamiłowanie ubóstwa i samotności, tak ją usposobiło, iż wreszcie poczuła w sobie powołanie do stanu zakonnego, co też i uczyniła, ale w ten czas, kiedy w Lourdes, wszystko się dokonało, była jeszcze przytomną otwarciu kaplicy. Stało się to w Lipcu r. 1866. Obecnie jest Siostrą Miłosierdzia pewnego Zakonu, którego dom główny istnieje w Newers, we Francyi.

Zawsze pełna prostoty chrześcijańskiej, pobożna, spełnia obowiązki przy chorych. — Teraz ma lat 28. Widząc ją, widzi się w niej zawsze też samą niewinność i szczególną dobroć. Jest słabego i wątłego zdrowia i dla tego często choruje, raz nawet myślano, że już umiera, lecz Bernadetta rzekła: Nie, ja jeszcze nie umrę.

ROZDZIAŁ IV.

Chwała N. Maryi Panny w Lourdes.

Sąd kanoniczny. — Pięć uzdrowień od roku 1858. — Kaplica i statua. — Poświęcenie skał. — Późniejsze uzdrowienia. — P. Hanquet. — Nawrócenie protestantki. — Pielgrzymki.

Sąd kanoniczny. Grota z dnia na dzień sławniejszą się stawała i ściagała tłumy nowych pielgrzymów. Często działały się nowe cuda w rozmaitych miejscach. W końcu po długich badaniach teologicznych i naukowych, tak co do zjawienia się Matki Boskiej oraz i cudownych uzdrowień, za użyciem wody z groty; Biskup z Tarbes Laurence listem okólnym z d. 18 Stycznia 1862 ogłosił że Pani, która się objawiła Bernadecie, była rzeczywiście *Niepokalanie poczętą Maryją Matką Boga*, i zatwierdził oddawanie czci Maryi w Lourdes. To zatwierdzenie oparł na komisji złożonej z wyboru najuczestniejszych mężów duchowieństwa tak świeckiego jak i zakonnego, komisya 7 cudów pewnych przytoczyła i zatwierdziła.

Doktorowie sławni, którzy długo leczyli osoby, a które później cudownie i nagle uleczone zostały; pod przysięgą i podpisami swymi stwierdzili prawdziwość faktów. To

zrządzenie opatrności dało powód do wyrzeczenia Biskupowi, że Bóg tém zjawieniem chciał utwierdzić dogmat, przez namiestnika swego Piusa IX ogłoszony, co do Niepokalanego poczęcia i uwiecznić tę pamiątkę świątynią kolosalną, w miejscu, do którego ze wszystkich stron licznie przybywały osoby, dla zwiedzenia tego cudownego miejsca i otrzymania łask za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny niepokalanie poczętej.

Pięć uzdrowień Biskup ogłosić kazał w tymże samym czasie opis siedmiu uzdrowień, które się zdarzyły roku 1858 i uznane zostały za cudowne od doktorów komisji, na mocy których wydano wyrok. Przytoczyliśmy na początku, dwa cudowne uzdrowienia, to jest, przywrócenie wzroku pewnemu wyrobnikowi i uzdrowienie dziecka już konającego. Obecnie przytaczamy pięć następnych.

Błażejowa Soupenne, z Lourdes, chorowała na zastarzały ból oczu, która od roku zaprzestała wszelkich leków jako niepomagających, oraz wszelkich wód mineralnych. Doktorzy uznali za potrzebne, aby operacyi chirurgicznój się poddała. Tymczasem Błażejowa zwątpiwszy o wszelkich środkach ludzkich, udała się do źródła i przez dwa dni obmywała oczy w źródle groty i zupełnie uleczoną została.

Katarzyna Latapie Chouat — wieśniaczka lat blisko 40 mająca, z wioski Loubajac (departament Wyższych Pirene-

jów) r. 1866 otrząsając z dębu żołędź dla trzody, spadła z dębu i tak mocno się uderzyła, że skaleczyła ramię i rękę, pomimo pomocy lekarskiej, jednak zupełnie straciła władzę w prawej ręce, a palce tak pokrzywione i zparaliżowane zostały, że nimi nie mogła robić, kiedy pewnego dnia zasnęła, anioł przedstawił się jój we śnie i jakby ciągnął za ręce, aby poszła do groty w Lourdes. Posłuszna temu natchnieniu, Katarzyna udała się do źródła, i tam po obmyciu się w wodzie, nagle wyprostowały się palce i od paraliżu zupełnie uleczoneą została.

Henryk Busquet, 15 letni młodzieniec, ze wsi Naj, w departamencie Niższych Pirenejów, po gorączce tyfoidalnej, dotknięty został chorobą niebezpieczną: utworzyła mu się bowiem na szyi, nabrzmiałość wielkości pięści i rozszerzyła się od szyi do piersi. Przeciął doktor narośl, lecz chwilowo tylko zdawało się, że doznał ulgi, tymczasem wkrótce uformował się wrzód, daleko większy, który zagrażał całej twarzy. Obok tego wrzodu, ukazały się dwa inne. Obawiając się kalectwa a nawet śmierci, dowiedział się o cudownych skutkach wody z Lourdes, i prosił, aby mu przyniesiono takową, którą otrzymawszy, z wielką wiarą padł na kolana, modlił się gorąco do Najświętszej Maryi Panny a wstawszy, pomimo zakazu doktora, odwinał bandaż, zdjął szarpie i pełen wiary napił się wody, następnie zaczął przemywać wrzody: potem położył się i mo-

cno zasnął; przebudziwszy się ze snu, ogląda a oto nadspodziewanie wszystkie rany były zagojone, tylko została blizna, na znak, gdzie były wrzody, które cudownym sposobem zniknęły.

Magdalena Rizan, w mieście Naj przy Pirenejach, sędziwa wdowa, w roku 1834 jakkolwiek szczęśliwie wyszła z cholery, tymczasem ciało jęj zupełnie zostało sparaliżowane, tak, że kroku nie mogła zrobić bez oparcia się o mur, lub jaki sprzęt, jedna jęj ręka uschła: bez obcęj pomocy podnieść się nie mogła, prawie bezwładna, zaledwie trochę napoju zdołała przyjmować, żołądek tak był osłabiony, iż trawić nie mógł, dostawała często wymiotów, stawiała się czasem jakby była zupełnie bezwładną. W roku 1858 już myślano, że z pewnością umrze. Zaczęła krwią płuć, pokręcona bardziej została na ciele, żadnego ruchu już nie mogła zrobić na łóżu boleści: oczy stały słupem, chwilami wydawała jęki boleści; *Panie jakże cierpię, czemuż już nie umrę.* Skoro noc nastała, wszyscy byli pewni że niedoczeka rana. Głuche milczenie przerywane było bolesnemi jękami. Nieszczęśliwa chora opuszczona od doktorów, nie tracąc nadziei życia, mówi: *Córko moja droga idź do Pani Nessons i proś aby ci dała flaszkę wody z grotu Masabielskiej, mam ufność że ta mnie uleczy, Najświętsza Panna to uczyni.* Rano o świcie dopiero, gdyż o północy tego żądała, córka przyniosła wodę, podała

matce, która skoro się napiła natychmiast uczuła, że ręka jęj wyzdrowiała, macza chustę w wodzie i obmywa wszystkie członki sparaliżowane, i w radośném upojeniu widzi jak pod jęj ręką natychmiast nabrzmiałość znika, skóra wypreżona i lśniąca przybiera naturalny układ, wraca zdrowie i życie: Żąda posiłku, nad to odzywa się do córki, aby jęj odzienie podała, które od kilku miesięcy było złożone i schowane w szafie, mniemano, że już nie będzie potrzebne.

Przyniosłszy Córka ubranie z drugiego pokoju odeszła; wkrótce gdy przybyła nadpodziw znalazła swą matkę, klęczącą przed Najświętszą Maryą Panną, ubrała się sama prędko i na 7mą godzinę z rana już była gotową i modliła się gorąco przed statua.

Syn jęj, który na krótki czas przybył do matki, aby się z nią ostatni raz widzieć i pożegnać; oczekiwał listu, któryby mu doniósł o śmierci matki, takowy otrzymawszy ze smutkiem i drżeniem zabierał się do otwarcia, tymczasem opis cudownego uzdrowienia w nim znajduje, skreślony ręką Plebana miejscowego. Jakaż radość dla syna. List ten, jego przyjaciel umieścił w dzienniku katolickim, dodając do niego: *Niech znają ludzie potęgę Boga, i niech wielbią Maryę w Lourdes łaskami słynącą.*

Marya Moreau. Panna z Tartos (Laudes) we Francyi, od dziesięciu miesięcy, cierpiała mocno na oczy, a wszelkie środki i kąpiele morskie, żadnej ulgi choręj nie

przynosiły. — Wkrótce spodziewać się można było, że zupełnie wzrok straci. Rodzice jój przypadkiem przeczytawszy opis cudownego zleczenia Pani Rizan, rozpoczęli nowennę, na tę intencją do Najświętszj Maryi Panny z Lourdes dnia 8go Listopada. Ojciec z wielką wiarą i pobożnością modlił się na głos i prosił N. Pannę aby mu nie odmówiła téj łaski i pocieszyła strapionego ojca. Przed spoczynkiem obwiązano chustą zmazaną w wodzie z Lourdes oczy chorj. Rano po przebudzeniu się ciekawością zdjęta Marya, zrywa z oczu zakrywającą chustkę i krzyknęła w uniesieniu: widzę cały pokój światłem ranném oświecony, już przedstawia się jój jasno, wyraźnie, oczy słabe, już zdrowe, oczy już stracone odzyskały światło i pierwotny stan. Aby się lepiej przekonać, bierze książkę do rąk roztwiera i bez natężenia czyta. Na podziękowanie Panu Bogu i N. M. Pannie za tę łaskę udała się do Lourdes tam przybrała szaty koloru białego i niebieskiego, które nieprzestała nosić do samego zameżcia, tę to suknię jedyną przyjęła od niej Bernadetta i do zupełnego zdarcia ją nosiła, gdyż jój uprzytomniała potęgę Bożą w zjawieniu się Pani najpiękniejszej niepokalanie poczetj.

Kaplica i statua. Ksiądz Biskup Laurence, ogłosił, aby na tém miejscu, gdzie się zjawiła Najświętsza Marya Panna, według jój woli zbudowano kościół. Udał się do sere wspaniałowyślnych, tych, którzy są

nabożni do królowej Nieba. Prace rozpoczęły się w połowie Października 1862 r. Fundamenta były założone na wyżynach skał zjawienia, grootę zaś samą zostawiono wolną i przystępną dla publiczności.

Dnia 14 Kietnia 1864 r. ksiądz Biskup z Tarbes otoczony około 400 duchownymi rozmaitych godności, postępował processjonalnie z niesioną statua Maryi Panny, z alabastru kanaryjskiego wielkości naturalnej, wyrzeźbioną najdokładniej, z najdrobniejszymi szczegółami podług tego jako opowiedział swe widzenie Bernadetta.¹⁾ Wojsko, cechy, bractwa, muzyka ze śpiewem na przemian poprzedzały Biskupa pontyfikalnie przybranego jedną ręką wspierającego się na pastorał a drugą błogosławiącego lud. Widok tej procesyi był nadzwyczaj piękny i rozczulający wszystkich obecnych. Skoro Biskup z całym orszakiem liczącym 60 tysięcy osób zatrzymał się przed grocią zjawienia Niepokalanie poczętej Panny, postawiono statuę w tém samem miejscu, na którém zjawiona Pani, swémi stopami, dotykała się krzaku polnej róży i gdzie wyrzekła że jest: *Niepokalane poczęcie*. Dziwnym Opatrzności zrządzeniem, tak pleban miejscowy, jak Bernadetta nie byli obecni temu obrzędowi, gdyż z łoża boleści nie mogli powstać, z powodu

¹⁾ Posąg ten wykonał Pan Fabisz, polak, którego ojciec pochodził z Krakowa, mieszkający obecnie w Lyonie we Francyi.

mocnego osłabienia, widać, że Bóg chciał oszczędzić pochwał jakie głoszone z ambon podczas téj uroczystości, na cześć Bernadetty.

Poświęcenie kaplicy. Kościół dolny owéj ogromnéj Bazyliki, obejmującej całe wzgórze Massabielskie został poświęcony i pierwszy raz odprawiono ofiarę Mszy świętój w grocie dnia 21 Maja 1866 r. Była to uroczystość wielka na którą zgromadziło się około 200 kapłanów i niezliczona liczba ludu. Missyonarze Niepokalanego Poczęcia z Garaison objęli posługi duchowne przytym kościele, jeszcze nie wykończonym, aby czcić Królową niebios z pielgrzymami przybywającymi do tego miejsca cudami sławnego.

Od tego czasu prace około budowy świątyni postępowały ciągle, a dziś r. 1872 ogromna ta bazylika z marmuru Pirynejskiego jest prawie skończona. Kosztowała ona przynajmniej dwa miliardy franków. Przyznać ją należy, w wielkiej części staraniom sługi Bożego, prawdziwego czciciela Maryi, Plebana miejscowego ks. Peyramale któremu gdy na samym początku jego przedsięwzięcia podał budowniczy plan małej kapliczki, ale bardzo zgrabnej i gustownej, twarz Plebana zarumieniła się z niezadowolenia, rozdarł plan i rzucił go do rzeki Gawy. — Co czynisz Dziekanie, zawołał budowniczy? Nie dziw się Pan, żem to uczynił, wzruszony zostałem na widok takiej nędzoty, którą chciano ofiarować matce Boga. Pamiątka tak wielkich

zjawień i cudów wymaga świątyni tak obszernej i wielkiej, iżby objęła cały wierzchołek gór Massabielskich i tak wspaniałej, jak tylko umysł twój wymarzyć jest zdolny, nieograniczaj więc twego geniuszu, bo gdybyś był i Michałem Angelo, to jeszcze wszystko nie jest godne i odpowiednie Najśw. Panny Niepokalanie poczętej, która się tu ukazała. A gdy mu budowniczy oświadczył, że na wystawienie tak wielkiej z marmuru świątyni potrzeba miliardów, rzekł na to proboszcz: „Człowiecze małej wiary, czyż Ta, która z tej skały wyprowadziła źródło wody, nie poruszy serc wiernych a Francya cała jest w możności wystawić taką świątynię. Według więc tych rozmiarów jakie proboszcz przedstawił, jest zbudowana Bazylika, na którą pielgrzymi i cudownie uzdrowieni swój grosz wdowi składali; brak jeszcze organów, które niezadługo będą umieszczone. Cuda w grocie w Lourdes codziennie się powtarzają a woda z źródła cudownego bywa rozsyłaną na wszystkie części świata. Co tydzień prawie w rocznikach ogłaszane bywają łaski doznane za użyciem wody, która jakkolwiek jest naturalna, ale wezwane z wiarą pomocy Najświętszej Panny Maryi w Lourdes sprawia, że nabiera mocy nadnaturalnej, i dlatego przewyższa wszelkie środki lekarskie, lecząc rozmaite choroby tych, których się Bogu uzdrowić podoba.

Z najpóźniejszych zdarzeń przytaczam jeszcze jedno uzdrowienie, które miało miejsce w Belgii dnia 27 Listopada r. 1869 a którego rozgłos był bardzo wielki w tym kraju.

Piotr Hanquet z Leodyum od lat dzieściu chorował na zmięczenie szpiku pacierzowego. Słabość ta zupełnie go ubezwładniła. Od roku 1864 przez przeciąg pięciu lat wiele cierpiał, leżał w łóżku bez ruchu, z osłabienia nie mógł przyjmować pokarmów. Do słabości szpiku pacierzowego, przyłączyły się suchoty, wrzody i róża. Ciało jego jakby się paliło, tymczasem nogi miały zimne jak lód. Niemiał żadnego snu, dla okropnych boleści niemógł leżeć ani siedzieć. Przy końcu roku 1869, myślano, że już z pewnością umrze; w tak nieszczęśliwym będąc stanie z wiarą i ufnością, polecił się Najświętszej Pannie w Lourdes, przytém postarał się o sprowadzenie wody z grotty Massabielskiej, której dnia 27 Listopada w wieczór napił się, a brat jego, części ciała dotknięte słabością wodą obmył, następnie obadwa z największą gorącością ducha modlili się do N. Maryi Panny zjawionej w grocie; w czasie tym Piotr uczuł nieznośne bóle, zdawało mu się że ostatnia godzina zbliżała się. Dla ulgi w tém straszném cierpieniu spuścił nogę na ziemię, będąc przykuty do łóża lecz doświadcza strasznych cierpień i boleści, grzbiet jego tak był wykrzywiony, jak pałak obręczy. Było to jakby przesilenie cho-

roby, gdyż naraz nagle powstaje, chodzi swobodnie, zupełnie wyleczony, zdrów i żwawy i swobodny w ruchach. Cały jego organizm odzyskał zupełną moc i dawną zręczność. Piotr Hanque obecnie cieszy się najlepszym zdrowiem. Dwóch lekarzy publicznie uznali i zatwierdzili, że to uleczenie było nadnaturalne: inaczej być niemogło, gdyż skutek nacocznie to wykazał.

Nawrócenia. Woda z Lourdes służy do udzielania obfitych łask ludziom, za pośrednictwem N. Maryi Panny niepokalanie poczętój; nawrócenia ciche i głośnie są jej dziełami. Samo wezwanie N. Maryi Panny z Lourdes wiele dusz pozyskało niebu. Przytoczę jeden fakt z r. 1870.

Protestantka. Pewna wiekowa protestanka, mieszkająca w odległej wiosce od Lourdes, była zatwardziałą w błędach i nieugiętą, na wszelkie namowy czynione ze strony swój rodziny katolickiej, która z całego serca pragnęła, aby przeszła na łono kościoła. Zbliżał się wreszcie już ostatni kres życia. Córki jej zaczęły się modlić z całą gorącością ducha do Maryi z Lourdes. Jedna z nich odbyła pielgrzymkę do miejsca cudami słynącego i rozpoczęła odprawiać nowennę. W czasie tych dziewięciu dni, zauważano pewną zmianę na chorą, a zarazem i lepszą nadzieję. Naraz bliska już zgonu, tknięta szczególniejszą łaską Boga, oświadczyła więc zostać katoliczką. W tym dniu, w którym wyrzekła się błędów, została

ochrzczoneą i przyjęła pierwszy raz komunię św. i zarazem wiatyk, na drogę wieczności, gdyż na zajutrz dnia 2 Lipca, w święto Nawiedzenia Maryi Panny, zasnęła w Panu snem wiecznym.

Pielgrzymki. Okoliczne parafie skał Massabielskich, przybywają do groty rok rocznie, zwykle pieszo z processyami śpiewając pieśni do Matki Boskiej. Przytem koleje żelazne tysiące pielgrzymów przywożą z rozmaitych stron, miast, wsi, prawie całej Francyi i z innych narodów.¹⁾ Dla większej chwały i czci Maryi duchowieństwo miejscowe zwykle bierze udział w processyach, prowadząc wiernych z wielką pompą i okazałością tak, jak u nas na Boże Ciało, do miejsca groty. Msza święta, kommunia Generalna, Nieszpory i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, wszystko to się odbywa pod gołem niebem, przed grota zjawienia. Obszerne trawniki, i drzewa po skałach rosnące, służą pielgrzymom za miejsce spoczynku i posilenia się po odbytej dalekiej podróży. Pątnicy zaopatrzeni w żywność posilają siebie a nawet i tych, którzy dla ubóstwa, nic z sobą wziąć nie mogli, na wzór pierwszych chrześcian.

Ośmnaście zjawień Najświętszej Maryi Panny, w czasie białego dnia, prawie zawsze, w obec niezliczonego mnóstwa ludu, który widział i przekonał się sam naocznie

¹⁾ W ciągu Maja i Czerwca 1872 r. przywiozła sama kolój żelazna sto tysięcy pielgrzymów do Lourdes.

o zachwyceniu twarzy anielskiej Bernadetty, zdarzyło się u grotty Massabielskiej. Już cztery lata upłynęły jak Pius IX ogłosił dogmat wiary, iż Najświętsza Marya Panna jest niepokalanie poczętą; dogmat ten potwierdziła sama Matka Boska w grocie mówiąc: **Ja jestem niepokalane Poczęcie.** Taka jest historia zjawienia się Najświętszej Maryi Panny w Lourdes. Pielgrzymki do grotty, połączyły się z wypadkami religijnymi bardzo wielkimi i licznymi. Mądrość świata tego chciała w samych początkach przydusić te zjawienia. Lecz miłosierdzie Pana górę wzięło, bo niema rady przeciwko Panu, woli jego musieli poddać nieprzyjaciele swe nieugięte karki, i uznać, że Bóg rządzi światem, i działa widzialne uzdrowienia, ponieważ on jest wszechmocnym a cała przyroda jest mu posłuszna jako dzieło Jego.

Obecnie Marya zjawiona w Lourdes odbiera hołdy od wiernych, królestwo jej szerzy się z dnia na dzień, ludzie z wiarą doznają nadzwyczajnych cudów i niezliczonych łask. W grocie zjawiona Marya pociesza, uzdrawia, oczyszcza i sprawuje, że ją wszyscy miłują. Pobożne dusze, do tego miejsca przybywające czują, że Królowa Nieba do grotty zstąpiła aby obdarzać ludzi swemi łaskami i dobrodziejstwami i objawić dogmat swego niepokalanego poczęcia. Że się objawiła N. Marya Panna na ziemi Francuzkiej jest dowodem, że pragnie nawrócenia tego Narodu, jest nadzieja że tak liczne cuda

ożywią, wiarę i miłość ku Bogu i N. Maryi Pannie, nie tylko ludu Francuzkiego ale i innych Narodów.

Zakończenie.

Dodaje się tu krótki opis osób wymienionych w historii zjawienia Matki Boskiej w Lourdes. Biskup Laurence odprawiał co rok blisko grotę w domku przez siebie urządzonym rekolekcyę, w czasie których rozmyślał nad obowiązkami Biskupa, zawezwany przez Stolicę Apostolską na Sobór watykański umarł w Rzymie r 1869.

Pleban Peyramale wyzdrowiał i z największą gorliwością zajmuje się wykończeniem świątyni wspaniałej. Matka Bernadetty umarła 8 Grudnia 1866 w uroczystości niepokalanego poczęcia N. Maryi Panny. Ojciec Bernadetty żyje i utrzymuje się ciągle z wyrobku.

CZĘŚĆ DRUGA.

NABOŻEŃSTWO

do Najśw. Maryi Panny z Lourdes w Polsce.

Rozpoczęcie. — Cuda. -- Ołtarz.

Rozpoczęcie. Jakkolwiek objawienie się N. Maryi Panny w Lourdes, od wielu lat już się stało, jednak w kraju naszym przed rokiem 1869 pewnym tylko osobom było znaném. Lecz od tego roku nabożeństwo to zaczęło się upowszechniać, a w r. 1872 tak się rozszerzyło, że prawie w najmniejszych wsiach wzywają *Objawionęj Pani* młodej Bernadecie i używają wody ze źródła cudownego.

Najświętsza Marya Panna z Lourdes wynagradza tę ufność w niej położoną pociechami obfitymi w duszach pobożnych, przez częste cuda świetne i nawrócenia nadzwyczajne. Bóg który używa najmniejszych rzeczy do wielkich dzieł swoich, użył jak się zdaje, dla zaprowadzenia tego nabożeństwa u nas następującego zdarzenia.

Pewna osoba w r. 1868 przywiozła z sobą do Krakowa wodę ze źródła cudownego

i udzieliła nieco Przełożonej PP. Dominikanek Krakowskich mocno chorą na oczy.

Użyła Przełożona tej wody z wiarą i została uleczoną. Rozgłos tego uzdrowienia rozszedł się na zewnątrz, a Hr. Skrzyńska z Krościenka mająca córkę nieuleczoną chorobą dotkniętą, prosiła o wodę u Przełożonej PP. Dominikanek, która ostatki jej dała. Używszy tej wody z wiarą jej córka cudownie uleczoną została.

Gazety katolickie *jak np. Przegląd Lwowski, Tygodnik Katolicki Poznański, Chata*, które przed tem opisali pokrótce objawienie się Najśw. Maryi Panny w Lourdes oraz ogłosili wyż wzmiankowane cuda, co niemało przyczyniło się do rozgłosu, tak jak książeczka Ks. Ulaneckiego wydana w r. 1871 w Warszawie; a nakoniec cud świetny w Styczniu r. 1872 i nadzwyczajny Hr. Gorajskiej w Galicyi do powszechnego rozgłosu się przyczynił.

Cuda. Dla okazania wreszcie rzeczywistości i prawdziwości, tego wszystkiego, co się dotąd mówiło, przytoczymy w tem dziełku tylko kilk lask nadzwyczajnych doznanych za przyczyną N. Maryi Panny z Lourdes i używanie wody ze źródła cudownego.

UZDROWIENIE OCZÓW MATKI KOLUMBY.

PRZEŁOŻONÉJ PP. DOMINIKANEK W KRAKOWIE,

które nastąpiło w końcu roku 1870.

*Matka Kolumba wydawcy dziełka pro
szona przestała następujący list:*

.
Co się tyczy mych oczów, czułam w nich
tak wielką słabość, że przez długi czas by-
ła zmuszona odmawiać pacierze bez brewi-
arza, na który nie mogłam patrzeć. Albowiem
najmniejszy blask tak moje oczy raził, że
zdawało mi się jakbym patrzała na słońce,
co je ogromnie męczyło. —

Przyszła mi myśl odprawić Nowennę do
N. P. z Lourdes i zaczęłam obmywać co wie-
czór oczy wodą cudowną, — którą od Wie-
lebnego Ojca otrzymałam. Wkrótce wzrok
mój tak się wzmoenił że mogłam pacierze
odmawiać z łatwością. —

Siostra Marya Kolumba.

UZDROWIENIE CUDOWNE

JWnej Panny Maryanny Skrzyńskiej,

które nastąpiło w Krościenku dnia 28 Maja 1871 r.

Wielebny Ojcze!

Moja córka Maryjanna, urodzona i zamieszkała we wsi Krościenku, w powiecie Krośnieńskim, zapadła 14 listopada 1869 r. mając lat szesnaście, w długą i niezwykłą chorobę, która zaczawszy się od drżenia w całym ciele, przeszła wkrótce w paroxyzmy objawiające się mimowolnymi ruchami rąk i nóg, i różnymi inuemi nerwowemi cierpieniami. Takich paroxyzmów bywało po cztery na dzień; nie kiedy trwał godzinę; w każdym zachowano liczbę rzutów na setki, później dochodziły one do tysiąca, a był czas, co nawet do ogromnej liczby 1500 doszły. Po każdym takim paroxyzmie chora, oblana potem, długo wypoczywać i chłodzić się musiała. Gdy prócz tego za każdą burzą w lecie owe rzuty się ponawiały, chora niekiedy po kilka godzin w ciągu dnia jednego w tych męczarniach przepędzała, a nie tracąc nigdy ani na chwilę przytomności i znosząc te stra-

szne paroxyzmy z największą cierpliwością, na nazwę męczenniczki, rzec można, zasługiwała. Przy téj chorobie rozwinęła się druga, t. j. niemoc w krzyżach, po doktorsku zwana „Paresis;“ ta znowu była powodem, że chora nietylko już postąpić, ale na nogach wcale stanąć nie mogła, i że ją z miejsca na miejsce przenosić musiano.

W skutek téj skomplikowanėj a tak siły wyniszczającėj choroby i w skutek niedostatku pożywienia, gdyż do wszelkiego posilniejszego pokarmu wstręt czuła, i tylko jarzynami i owocami żyła, ciało chorój tak wychudło, że patrzącym na nią lży się do oczów cisnęły. Różnorodne przez biegłych lekarzy używane środki okazywały się nie tylko bezskutecznymi, ale nawet szkodliwymi, i dopiero w szesnastym miesiącu choroby trafnie zastosowane lekarstwo zdołało paroxyzmy zwalczyć. — Zdawało się, że od téj chwili siły i zdolność chodzenia powracać zaczęą, ale niestety! tydzień po tygodniu mijał, a niemoc w krzyżach i nogach uporeczywie trwała! Chora całe dnie leżała na sofie, a ile razy zapragnęła użyć świeżego powietrza, musiała dozwolić, aby ją jak kalekę w krzesło na kółkach po ogrodzie wożono. Lekarz odwiedzający chorą co parę tygodni, stwierdzał za każdą razą, że stan jój w niczém się nie zmienia. Postanowiono chorą wyprawić do kąpiel zagranicznych w nadziei, że tam może po trochu władzę w nogach odzyskiwać zacznie; co zaś do zu-

pełnego powrotu do zdrowia, to lekarze żadnego nie wyznaczali terminu, przypuszczając, że ten stan kalectwa może rok, dwa, a nawet dłużej potrwać.

W tym to czasie, gdy obawa długiej jeszcze niemocy nas rodziców srodze dręczyła, i gdy biedna panienka sama o swém powrocie do zdrowia powątpiewać zaczęła, zaczęliśmy, idąc za radą dwóch świątobliwych kapłanów, starać się o wodę cudowną z Lourdes. Na szczęście dostaliśmy tejże trochę w klasztorze Dominikanek na Gródku w Krakowie. Przełożona udzielając resztkę wody, którą się była sama na oczy wyleczyła, przysłała nam także książkę pod tytułem: „Notre Dame de Lourdes par Henry Lasserre,” zalecając, abyśmy dziełko to dla nabrania większej wiary przeczytali, a potem — zamówiwszy dziewięć Mszy św. przed jakim cudownym ołtarzem Matki Boskiej — użyli cudownej wody i równocześnie Nowennę w domu odmawiali. Pierwsza Msza od była się 27go Maja 1871 r. w kościele O.O. Jezuitów w Stariej wsi i tego dnia zaczęliśmy odmawiać rano i wieczór Nowennę złożoną z pięciu pacierzy. Nasza droga Męczenniczka przepędziła ten dzień tak jak zwykle, leżąc na sofie. W południe chcąc się przekonać, w jakim stanie są przed użyciem wody jój krzyże i nogi, usiłowała stanąć i choć krok naprzód postąpić, ale tą razą, jak dawniej, nogi zupełnie się uginały, naprzód suwały, i przekonałszy się, że cho-

ciaż silnie pod pachy przez dwie osoby trzymaną, kilka nawet sekund na nogach utrzymać się nie mogła. Nie była także w stanie siedzieć ze spuszczonej nogami, bo te zaraz omdlewały, i po każdej próbie musiała czémprędzej wracać do zwykłej pozycyi. Należy tu jeszcze dodać, że od pięciu tygodni żadnego lekarstwa ani wewnętrznego, ani zewnętrznego nie używała. Wieczór dnia tego przeniesiono słabą, jak zwykle, z jednego pokoju do drugiego na łóżko, i gdy się już do snu ułożyła, pomaczaliśmy pierwszy raz cudowną wodą jęj kość pacierzową od karku do krzyżów, (gdyż tam lekarze siedlisko choroby upatrywali,) powtarzając z wiara: „Najświętsza Panno objawiona w Lourdes, módl się za nami!“ i odmawiając inne z natchnienia płynące modlitwy; poczem spokojnie usnęła.

Nazajutrz rano 28 Maja ubrano chorą, jak zwykle, w łóżku i miano ją przenieść do drugiego pokoju, kiedy zostawszy chwilę sama, przyszło jęj na myśl: próbować, czy stanąć nie potrafi. Idąc za tém natchnieniem, wysunęła się z łóżka i trzymając się mebli, parę kroków postąpiła, ale czując się bardzo jeszcze osłabioną, położyła się napowrót, nikomu o swęj próbie nie mówiąc, odmówiła Nowennę, kazała sobie podać flaszeczkę z wodą, pomazała nią plecy, wzięła jęj trochę do ust i potém oświadczyła mi stanowczo, że wstanie; — i rzeczywiście wstała i zaczęła śmiało i bez zachwiania się prze-

chadzać się po pokoju jak każda zdrowa osoba! Doświadczywszy oczywistego cudu córka moja zaczęła z największym uszanowaniem Bogu i Matce Najświętszej dziękować. Ja także widząc tak rychłe jej uleczenie: padłam na kolana i ze łzami gorące dzięki Miłosiernemu Bogu i Najświętszej Pannie złożyłam. Pełna radości przywołałam mego męża, który widząc córkę wczoraj bezwładną a dziś po pokoju chodzącą, przybiegł jej na pomoc, myśląc, że jakieś nadzwyczajne wysilenie czyni; lecz jakież ogarnęło go zdumienie! gdy ta oświadczyła, że nie potrzebuje do chodzenia pomocy, i gdy wistocie przeszła o własnej sile przez cztery obszerne pokoje na galeryję i ze wszystkimi do śniadania zasiadła. Wszyscy domownicy widząc córkę naszą po tak długiej bezwładności chodzącą, uderzeni niezwykłą łaską, której doznała, padali na kolana, płakali i ze wzruszenia drżeli. Przez cały ten dzień ze zdumieniem rodziny, całego domu, miejscowych księży i sąsiadów w odwiedzinach przybyłych, chodziła po domu i po ogrodzie, schylała się, aby się z małą siostrzeniczką bawić i podnosiła się bez niczyjej pomocy; co nastąpiło po bezwładności trwającej półtora roku, było oczywistym tylko łaski Boskiej skutkiem.

Od téj chwili córka moja ani na chwilę władzy chodzenia nie utraciła, za co

niech będzie cześć, chwała i nieskończone
dzięki Bogu i Świętej Jego Rodzicielce.

Emilia z hrabiów Jabłonowskich
Ksawera Skrzyńska.

Krościenko dnia 2 Kwietnia 1872 r.

*Że powyższe opisanie najzupełniej z pra-
wdą się zgadza, stwierdzam własnoręcznym
podpisem moim:*

Krościenko 2 Kwietnia 1872.

Ks. Roman Piekosiński

Dziekan Krośnieński.

Proboszcz w Krościenku.

*Objawy słabości Wnój Panny Maryi
Skrzyńskiej równie jak i przebieg całej jej
choroby pod datą dnia 3 Kwietnia 1872 z
Krościenka opisane poświadczam jako Ordy-
naryjusz, że są zupełnie wiernie podane.*

Krościenko dnia 4 Czerwca 1872 r.

Dr. Franciszek Zbyszewski.

UZDROWIENIE OD RAKA

które nastąpiło w Krakowie przy końcu r. 1871.

Siostra Miłosierdzia N. N. która w Krakowie odwiedza chorych, dała następującą relacyę.

Odwarzając pewną osobę przy ulicy Wolskiej chorą na raka w piersi, która, pomimo podeszłego już bardzo wieku i ciąglego cierpienia, trudni się ciągle haftem, uważałam od kilku miesięcy, że się rana coraz to więcej rozszerzała; fetor od niej był coraz silniejszy tak, że osoba wspólnie z nią mieszkająca bardzo już tém sobie przykrzyć zaczęła. — Nareszcie dostała wybuchu krwi który ją zupełnie osłabił; co chwila mdlała i z łóżka już się ruszyć nie mogła.

Zastawszy ją w takim stanie, a wiedząc, że nie ma opieki około siebie stósownej, radziłam, aby się do szpitala udała, na co chętnie się zgodziła; lecz będąc przekonaną, że już nie wróci, postanowiła poodsyłać rozpoczęte roboty.

Wracając do domu, wstąpiłam do pewnej pani za interesem, która, dowiedziawszy się, zkąd idę, dała mi wody z Lourdes i Nowennę, aby téj choréj zaniósła. — Tegoż dnia jeszcze w wieczór moja biedna

chora rozpoczęła Nowennę; wodę zaś tę przyjęła ze łzami, z pełną wiarą i ufnością. Nazajutrz z obawą wielką biegnę dowiedzieć się, co się z nią dzieje. Lecz jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzałam łóżko usłane, a moją chorą siedzącą przy krosienkach! — Ze łzami radości i wdzięczności ku Bogu i Jego Matce Niepokalanej opowiedziała mi, że po mojem wyjściu zażyła téj wody, polala nią ranę i wkrótce po kilku bezsennych nocach zasnęła spokojnie. Przy obudzeniu się uczuła siły dawniejsze, ból ustąpił i fetoru nie było prawie żadnego. — Od tego czasu cztery miesiące już upłynęły; ranka pozostała wprawdzie, lecz nie przeszkadza jój bynajmniej do ciągłej i mozolnej pracy na utrzymanie życia.

ŻYJE JEZUS!

Łaski otrzymane w Zgromadzeniu Matek Miłosierdzia w Krakowie za pomocą wody cudownej z Lourdes.

W przeciągu ostatniego półroczu podobło się Najświętszej Pannie po trzykroć w sposób prawdziwie cudowny przywrócić zdrowie osobom zostającym pod opieką Zgromadzenia.

Pierwsza Maryja Celińska dziewiętnastoletnia dotknięta straszną chorobą w kości pacierzowej, która już od dziewięciu miesięcy ją męczyła, z których cztery ostatnie przepędziła na łóżku w zupełnej bezwładności i częstych konwulsyjach, w których traciła mowę i przytomność. Podczas ostatniego takiego napadu, który trwał już blisko tydzień, chora odzyskawszy przytomność na chwilę prosiła, aby odprawioną była Nowenna na jej intencję i aby jej dano się napić wody z Lourdes. Jedno i drugie było jej natychmiast użyczone; ale podczas Nowenny cierpienia się wzmogły i wpadła znowu w konwulsyje, — dopiero siódmego dnia odzyskała przytomność i mowę i mogła się spowiadać. Działo się to mniej więcej na jedynaste dni przed Świętem Niepokalanego

Poczęcia N. P. Maryi 1871 r. tak, że koniec Nowenny przypadał trzy dni przed tą uroczystością, przyniesiono chorą komunię św. w Wigilię zakończenia Nowenny. Zakonnice obecne wtenczas w Infirmeryi spostrzegły, że chora podniosła się cokolwiek na łóżku o własnej sile przyjmując Pana Jezusa. Ale ponieważ to była Niedziela, dopiero po skończonem nabożeństwie powrócić do niej mogły, zastępując się tymczasem przez świecką Infirmękę. Jakież było zdziwienie Sióstr, gdy zastały przyszedłszy tę chorą dopiero tak ciężką niemocą złożoną zupełnie uzdrowioną i tylko czekającą, aby jęj wstać pozwolono. Ustały bóle wszystkie i władza w członkach zupełnie była przywrócona. Doktor domowy zacny Pan Jaszczurowski przyznał, że choroba znikła i uzdrowienie jest istotne, a nawet na prośbę Zgromadzenia opisał to w języku łacińskim i własnym stwierdził podpisem, gdyż sprawozdanie o tym cudzie zaraz posłane zostało do Francyi.

Maryja Celińska zaraz potem w najcięższe mrozy grudniowe przychodziła o szóstej rano na Mszę św. do kaplicy, chcąc odprawić triduum dziękczynne przed świętem Niepokalanego Poczęcia i była tak zdrowa, że mogła podejmować wszystkie bez wyjątku roboty nawet cięższe na własne swe żądanie.

W roku po tém pierwszym uzdrowieniu dziesięcioletnia dziewczynka zostająca pod

opieką tegoż samego Zgromadzenia ciemna na jedno oko już od dawna i zagrożona operacją zapragnęła sama, aby jęj zapuszczano oko wodą cudowną i zaczęła równocześnie odprawiać Nowennę do Dzieciątka Jezus i razem do Matki Boskiej. Pierwsza ta Nowenna była bez skutku; dziewczynka rozpoczęła drugą również bez skutku, czém bardzo się zasmuciła. Wtenczas powiedziano jęj, że aby tak wielką łaskę otrzymać, trzeba być daleko grzeczniejszą i starać się poprawić z wad swoich. — Natychmiast mała Zygmusia Skibińska z niezachwianą wiarą i ufnością rozpoczyna trzecią Nowennę, wszystkich prosi o modlitwy i rzeczywiście zostaje uzdrowioną przed końcem nawet Nowenny.

Inna jeszcze łaska w tym samym rodzaju uproszoną została także przez jedną z świeckich osób zostających w Zgromadzeniu; lecz dla pewnych przyczyn zamilczeć wypada rodzaj choroby i nazwisko téjże.

Wszystkie te uzdrowienia stały się przy użyciu wody z Lourdes.

Ks. Kanonik Zygmunt Goljan.

D. S. T. misjonarz apostolski, administrator koś. Panny Maryi w Krakowie,
Dyrek. Zgromadzenia Matek Miłosierdzia.

Marya Kunegunda.

przełożona Matek Miłosierdzia.

CUDOWNE UZDROWIENIE

Maryi Warchał

które nastąpiło w Krakowie dnia 10 Lutego 1872 r.

Wdzięczność gorąca, jaką czujemy ku Najśw. Niepokalanie poczętej Matce Boskiej z Lourdes, powoduje nas do zeznania publicznie i do zawiadomienia Przewielebnego Duchowieństwa o uzdrowieniu, jakiego za Jój łaską doznała nasza 16letnia córka Maryja. Dziś znowu szczęśliwa i pocieszona, a przed niedawnymi czasy tak ciężko 4 miesiące była chorą: cierpiąc dziwne kurczenie i konwulsyjne drganie i wykręcanie całej lewej strony członków; a która to choroba nie tylko, że ją codziennie męczyła, lecz nawet już bez przerwy była ją opanowała; że przytomność tracąc — ku naszemu przerażeniu — jakby nie pełna rozumu niezrozumiale zaczęła mówić. A tak cztery miesiące na nieustanne cierpienia naszego Dziecka patrząc, stroskani i przerażeni, nie szczędząc zabiegów i kosztów i wszelką lekarską pomocą ją otaczając, widzieliśmy wszystkie nasze starania bezskutecznymi; bo nie tylko, że żadne rady lekarskie nie jój nie pomagały, lecz zamiast polepszenia coraz więcej

jój choroba się wzmagala; że nietylko o zdrowiu naszej córki, ale nawet o jój życiu tak lekarz jak i my zwatpiliśmy. A tak z żalem ciężkim się nosząc, wynurzyliśmy naszą boleść jednéj zakonnicy Felicjance, która to zachęciła nas do użycia wody cudownéj z Lourdes i oddania naszej córki w opiekę Niepokalanie pocztéj Matce Boszéj z Lourdes, co bez namysłu uczyniliśmy. Odprawiając nabożeństwo, dawaliśmy naszej choréj córce po kropli cudownéj wody z Lourdes.

Otóż, o radości nieokreślona! córka nasza coraz lepiej się czuła, a my tem polepszeniem jój zdrowia ufnością rozmocnieni, powtórnie wyłączone nabożeństwo do Najświętszéj Niepokalanie pocztéj Matki Boskiéj z Lourdes rozpoczęliśmy; nieustając dawać naszej córce używać cudownéj wody z Lourdes, i którą to wyżywszy, zupełnie wyzdrowiała. — I od kilku miesięcy jest tak zdrową, wesolą i szczęśliwą, że jak dawniej, oddawać się może swym zatrudnieniom bez najmniejszej oznaki ją ciężko przerażającéj przebytéj choroby.

Jakżeż więc dziękować mamy i możemy wyrazić nasze wdzięczne uczucia Przenajświętszéj Niepokalanie Pocztéj Matce Boskiéj z Lourdes?! — Otóż jedynie pragnieniem pomnożenia téj czci i wdzięczności ku chwale Najświętszéj Panny z Lourdes, jakimi nasze serca ku Niéj są przepelnione. Czego jedynie zeznaniem publiczném i

zawiadomieniem Przewielebnego Duchowieństwa o uzdrowieniu naszej córki za pośrednictwem Niepokalanie poczętej Matki Boskiej z Lourdes dopiąć pragniemy; — nieustając Tej Przeczystej Bogarodzicy a Matce strapionych za łaskę od Nięj doznana, którą w każdej chwili czujemy, patrząc na naszą zupełnie uzdrowioną córkę, dziękować.

Magazynier przy kolei żelaznej w Krakowie.

Jan Warchał, Maryja Warchał:

Rodzice uzdrowionej Maryi Warchał.

Niniejszém poświadczamy, iż powyżej opisane cudowne uzdrowienie nastąpiło w domu naszym w Krakowie pod Nro 289, przy ulicy Sławkowskiej w r. 1872.

Kraków d. 19 Maja 1872 r.

Józef Lasocki

prezydent Bióra dobroczynności.

Salomea Lasocka

jego żona.

CUDOWNE UZDROWIENIE.

I.W. Pani Gorajskięj

które nastąpiło dnia 4 Stycznia r. 1872.

Pospieszam udzielić Ci szczegółów, o które prosisz, nie aby było potrzeba utwierdzić i ożywić Twoją wiarę, ale ażeby powiększyć chwałę Najśw. Panny i pobudzić wszystkie serca do coraz większej ku Nięj miłości.

Piątego Października przypadkiem w stajni koń mnie uderzył w kolano. To kopnięcie tak było silne, że czarne ślady zostały przez dwa miesiące, teraz znać tylko żółtawą plamę. Nie wiedząc, do jakiego stopnia rzecz ta była ważna, a nie lubiąc się pieścić, mało na to zważałam, radząc się jednak raz po raz doktorów dla ciągle odzywających się w tém miejscu boleści. Dr. Dietl między innymi przepisał mi w końcu Października trzymiesięczną kurację. Dla różnych wycieczek nie mogłam téj kuracji rozpocząć przed początkiem Listopada, i zaczęłam od letniej kąpieli, przeciw której Doktor mnie nie uprzedził, a która spowodowała bardzo bolesne zapalenie stawów w kolanie. Nie mając w pobliżu dobrego

doktora, a zresztą nie widząc jeszcze niebezpieczeństwa, użyłam lekarstw przepisanych przez Dr. Dietla, które się okazały zbyt mocne na obecny stan nóg i tak pogorszyły ból, że w połowie Listopada chodzić przestałam, a 24 przywołałam jednego z najlepszych lekarzy okolicznych, który mnie znalazł nadzwyczaj cierpiącą. Przepisał sześciotygodniową kurację, zalecając zwłaszcza największy spokój i nieruchomość, i nie pozwalając nawet po upływie 6 tygodni spuszczać nóg z łóżka, z obawy powtórnego zapadnięcia. Powtarzał, iż z powodu zaniedbania ból ten trwać może pół roku i jeszcze zaręczyć nie można, czy na całe życie kaleką nie zostanę. Po czterech tygodniach kuracyi czując się nieco lepiej, kazałam się przenieść na sofę do sali jadalnej w Wigilią Bożego Narodzenia, aby w dniu tym być przy obiedzie. Po czterech godzinach wracając do łóżka znalazłam nogę spuchniętą, zbolalą, rozpaloną; nazajutrz okazało się powtórne zapalenie. Wtedy postanowiłam zaniedbać ludzkie lekarstwa i oddać się Matce Boskiej, która mnie już tyle razy wysłuchiwała.

Czekałam już tylko z rozpoczęciem Nowenny do Najśw. Panny z Lourdes, ażeby proboszcz mógł przybyć do domu mnie wyspowiadać i przynieść P. Jezusa, co mu w czasie świąt było trudno. — 28 Grudnia rozpoczęliśmy Nowennę, a że mamy szczęście posiadać cudowny obraz w Parafii, tam więc

dziewięć Mszy odprawiało się z kolei o 9tej rano, mąż mój i dzieci kolejno tam chodzili, a ja się z tą intencją łączyłam z pozostałymi w domu, odmawiając rano i wieczór litaniję do Najśw. Panny, 7 pacierzy, modlitwę św. Bernarda i t. d. W Wigilię Nowego roku na wieczór, czując się zawsze w jednakim stanie, chciałam się przekonać, czy istotnie wcale chodzić nie mogę; spuściłam więc nogi na ziemię i oparta na bonie, spróbowałam zrobić kilka kroków aż do stojącej opodal kanapy, — ani podobieństwa! noga była sztywna. zboliała, ciężka, podnieść jej nie mogłam, włożyłam ją tylko z trudnością i cierpieniem wielkiem. Noce i dni następne były bardzo niedobre, nie mogłam się nawet obrócić w łóżku, które mi się zdawało z kamienia, koldra mnie urażała w nogę, gorączka ogólna, ale zwłaszcza w nodze bolesne pukania przekonały mnie o wielkiej nieostrożności, jaką popełniałam. Straciłam sen i apetyt, mąż mój czekał tylko na koniec Nowenny, aby mi przywołać Doktorów z Krakowa i okolicy; czułam dobrze, że mi zagraża nieuleczone kalectwo. Wieczorem 3 Stycznia modliłam się jeszcze goręcej do Matki Boskiej, nie o wyleczenie, o które nigdy nie prosiłam, czując zanadto swą niegodność i zawsze tylko o poddanie i cierpliwość blagając; tego jednak wieczora prosiłam o trochę snu i ulgi, i jak codziennie, przyłożyłam kompresę z wody cudownego źródła w Lourdes. — Na to za-

snęłam i jednym ciągiem dospałam do 6tej z rana. Przebudziwszy się zdziwiona, że tak dobrze spałam, nie śmiem się zrazu poruszyć. — W tém uderza mnie brak najzupełniejszy boleści; dotykam kolana: chłodne zupełnie; szukam miejsc zboląłych, gruczolów (wudata), spuchnięcia: wszystko zniknęło. — Co to za chwila, Droga moja! nie mam słów dla wyrażenia, co czułam! wyskakuję z łóżka, klękam, modłę się z płaczem! Nie wiem jak długo tak klęczałam, w tém bona moich dzieci, mieszkająca obok, przez drzwi otwarte spostrzega mnie tak nieruchomą, przestach niejako ją do miejsca przykuwa; po chwili do mnie się odzywa, wstaje, biegnę ku niej, aby jęj powiedzieć, że uleczona; światło i głosy budzą dzieci, wszystkie z kolei szukam, biegnę do męża, wszyscy dziękujemy Bogu i Najświętszj Pannie. Ubieram się i dążę do kościoła — gdzie przybywam na początku pierwszj mszy św. — Obu słuchałam na kolanach, ja, która już od trzech miesięcy nie klęczałam, (to mi bowiem było najboleśniejsze). Spowiadam się i przyjmuję dzięczynną komunię św.; wracam do domu, ani zmęczenia, ani boleści. Przybywają niespodziewani goście, jakby dla przekonania się o cudzie; zostają na nogach do 11tej wieczór. — Nazajutrz byłam na ostatniej mszy odprawującej się Nowenny.

Trzy tygodnie odtąd minęły, chodzę, wyjeżdżam, trudnię się domem z podwójną

gorliwością, chcąc z całej mocy — ze wszystkich sił służyć Matce Boskiej i okazać Jój wdzięczność moją.

Droga moja! modlitwa Twoja musi Jój być przyjemną, kiedy Jój od tak dawna służysz, uproś mi to samo i módl się za moich, jak ja za wszystkich Twoich się modle.

Brat mój przyjechał, aby się przekonać o mojem wyzdrowieniu na własne oczy, jak powtarzał. Trzy dni z nami spędził i mam nadzieję, że odjechał przekonany i wierzący.

Gorajska z Hrabiów Soltyków.

Doktor, który P. Gorajską leczył, uwiadomiony o jój wyzdrowieniu, napisał do niej następujący list:

Jaśnie Wielmożna Pani!

Przepraszam najmocniój, że z powodu ciągłej nieobecności opóźniłem się znowu z odpowiedzią na list ostatni.

Ucieszyła mię wiadomość o dobrym stanie nogi i o tak prędkiem zadziwiającem ustąpieniu wszystkich dolegliwości.

Nie ulega wątpliwości, że choroba nogi przeszła Krisis w dniach 2 i 3. Stycznia; i byłaby może i 4^o jeszcze nieco boleści sprawiała, — lecz silna wiara w cudowne własności wody z Lourdes stała się tak mocnym bodźcem nerwowym dla choroby, że uzdrowienie zupełnie w tak niespodziewanie prędki a przeto, cudowny sposób nastąpić musiało.

Załączam dla Jaśnie Wielmożnej Pani
Dobrodziejki i dla całego Jój domu zape-
wnienie mego najgłębszego uszanowania:

uniżony sługa
Dr Skalski.

Dnia 2 Lutego 1872 r.

Oprócz łask nadzwyczajnych o których
mówiliśmy, wiemy o bardzo wielu innych
otrzymanych jeszcze w Galicyi. Doniesiono
nam także o licznych cudach doznanych
w Królestwie tak dalece, że N. P. Marya
okazuje się zawsze Królową naszą i ko-
chaną Matką. Uciekajmy się więc zawsze
do Niój we wszystkim z największą ufno-
ścią.¹⁾

Oktarz. Cuda te wzbudziły w sercach
nie tylko nabożeństwo do Najświętszej Panny
z Lourdes ale i uczucia wspaniałomyślniej
wdzięczności. Jeżeli *Piękna Pani* rozkazała
w Lourdes zbudować kościół, czyż nie na-
leżało w naszym kraju przynajmniej wysta-

¹⁾ Osoby, które otrzymają nadzwyczajne łaski za
przyczyną N. P. Maryi z Lourdes, a pragnęłyby aby
takowe publicznie ogłoszonemi zostały; zechcą takowe
wierzytelnie spisane, świadectwem X. Proboszcza i le-
karza opatrzone przysłać do X.X. Missyonarzy a oni
je odeślą do Lourdes dla umieszczenia ich w roczni-
kach.

Roczniki te od lat 5ciu wychodzą miesięcznie
w Lourdes w języku francuzkim; cena ich wynosi
rocznie 4 franki dla Państwa Austriackiego.

wieć Jój ołtarz? I w samój rzeczy jako znak wdzięczności za szczególną opiekę wzniesiono ołtarz stylu gotyckiego pięknie ozdobiony u X.X. Missyonarzy w Krakowie na Kleparzu dnia 8 Kwietnia r. 1872, w dniu w którym kościół św. tego roku uroczystość Zwiastowania N. P. Maryi obchodził. Święto Zwiastowania jak wspomniono wyżej jest rocznicą jednego z objawień się Najświętszej Panny pobożnej pastuszcze. Wszystkie osoby nabożne do Matki Boskiej z Lourdes chciały słuchać Mszy św. po raz pierwszy mającej się odprawić przy tym ołtarzu. Kaplica nie mogła objąć ludzi zgromadzonych. Widziano na twarzach wszystkich promień radości i uszczęśliwienia; zapewno *Piękna Pani* napełniła serca niewypowiedzianą pociechą. Dla zadosyć uczynienia pobożności wiernych trzeba było nabożeństwo przedłużyć przez całą oktawę, a przez wszystkie dni kaplica była napełniona pobożnymi sługami Maryi. Miesiąc Maj, który w krótkce nastąpił, był, również z wielką uroczystością obchodzony przed ołtarzem Matki Boskiej. Obecnie kaplica codziennie jest otwartą o godzinie 6³/₄ i zwykle Msza św. która wtenczas się odprawia, bywa przed ołtarzem Najświętszej Panny. — We wszystkie niedziele i święta wieczorem jest nabożeństwo, składające się z nauki, modlitw do Matki Boskiej z Lourdes za tych, którzy o nie proszą, z błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem i pieśni. Przed statuą Niepokalanój Dziewicy

wisi lampa ustawicznie gorejąca a pobożna ręka nieraz i świecę jeszcze przed nią zapala. Oh! jakże rozczulającą jest rzeczą, widzieć z jaką gorącością i zaufaniem uciekają się do Tęj która w grocie z Lourdes raczyła się objawić. Bardzo często można słyszeć osoby w ten sposób z sobą rozmawiające: *O jakże dobrze się modlić do Matki Boskiej z Lourdes — ja odrzeka druga, jakkolwiek nie otrzymałam tego o co prosiłam czuję się przecież zadowoloną — ja, znowu mówi inna, odprawiłam nowennę do Matki Boskiej z Lourdes, modliłam się gorąco, i wprawdzie nie spostrzegam skutku mych prośb, jednak moja ufność w Nięj wcale się nie zmniejszyła: czwarta nakoniec dodaje — ja doznałam takiej łaski od N. Panny z Lourdes, o jakże będę Jęj wdzięczną.*

Już kilka wotów jako dowód wdzięczności za łaski otrzymane zawieszono zostały przy ołtarzu.

CZEŚĆ TRZECIA.

NOWENNA

do Najśw. Maryi Panny z Lourdes.

Uwaga. Nowennę można odprawiać nie tylko dla otrzymania zdrowia ciała, ale zarazem i duszy oraz wszelkich łask, których potrzebujemy.

Jakikolwiek cel będziemy mieli w odprawianiu nowenny, mamy pamiętać na to że N. Marya Panna objawiona Bernadecie, od niej zapytana: **Kto jesteś?** Odpowiedziała: **Jestem niepokalane poczęcie.** Ta odpowiedź nam wskazuje jak poważa sobie Marya ten przywilej swego *niepokalanego poczęcia*. Z samego początku nowenny należy przejać się wielkim szacunkiem dla owego przywileju Maryi i postanowić dla tego, żadnym najmniejszym uchybieniem nie kalać duszy swojej, tak teraz jak i na przyszłość.

I. Sposób odprawiania Nowenny dla odzyskania zdrowia własnego.

1. Spowiadać się i komunikować w dniu pierwszym i ostatnim nowenny; a przynajmniej w dniu ostatnim.

2. Nosić na sobie poświęcony medalik, N. Maryi Panny z Lourdes, jeżeli taki mieć można.

3. Odprawiać medytacją osobiście, lub kazać sobie odczytywać, wskazaną na każdy dzień, i odmawiać Litanię do N. Maryi Panny z Lourdes z modlitwami tam dołączonemi.

4. Po odczytaniu Litanii i modlitw, całować medalik poświęcony, pić wodę ze źródła cudownego, mówiąc o Maryo bez grzechu poczęta, zjawiona w Lourdes, przyczyni się za mną, który uciekam się do ciebie.

Uwaga. Parę kropel téj wody jest dostateczne, dla tego nie masz potrzeby używać jęj wiele. Do chorób zewnętrznych ciała, można tylko tę część ciała polewać, które są chore, albo dodać nieco do obandażowań.

5. Zdobywać się na codzienne akty pobożności, na część Niepokalanego jęj poczęcia, jakimi są modlitwy, umartwienia, jałmużna i t. p. Jeżeli możność dozwoli, zamówić kilka mszy lub wysłuchać przed ołtarzem N. Maryi Panny z Lourdes, lub przed innym jakim cudownym, przez cały czas Nowenny.

6. Chcąc się pobudzić do większej ufności ku N. Maryi Pannie z Lourdes, pożyteczną rzeczą będzie odczytać po każdéj medytacyi, przed samą Litanią, jeden z cudów przytoczonych w tem dziełku, lub jeden z rozdziałów opisu historycznego.

Uwaga. Wrazie niemożności dopełnienia tych warunków, mogą osoby otaczające tego dokonać zwarunkiem by chory wynagrodził tę niemożność cierpliwością i zdaniem się na opatrzność Boga.

ROZMYŚLANIE

na Dzień pierwszy.

O potędze Maryi i Jój miłości ku ludziom.

I. Marya będąc Matką Syna Bożego, wszystko może wyprosić u Boga dla ludzi; Bóg działa mocą swej wszechmocności, Marya tego dokonywa swemi prośbami.

Marya jest szafarką łask Boga. By uczcić swą matkę, według zdania Ojców kościoła, Syn Boży pragnie rozlewać swe łaski ludziom, za pośrednictwem Maryi.

II. Marya nie tylko jest wszechwładną w Niebie z powodu, że Jój prośby Syn wysłuchiwa, lecz i to jest dla nas rękojmią, że ma serce macierzyńskie dla wszystkich ludzi. Bóg Syn dał nam Ją za matkę, gdy bowiem był zawieszony na krzyżu, rzekł do św. Jana: oto Matka Twoja, a do Matki: oto Syn Twój, i w lał w Jój serce uczucie najczulszej matki. Kocha Marya wszystkich ludzi, jak matka własne dzieci. Co mówię? Matka nasza, według łaski, kocha nas daleko więcej, aniżeli matka według ciała.

III. Ponieważ Maryja jest wszechwładną u Boga dla prośb swoich, i kocha nas istotnie jak własne dzieci, czyż więc niepowinniśmy w Nięj pokładać naszej zupełnej i całkowitej ufności? Nikt o tém niemoże wątpić, że po Bogu cała nasza nadzieja

w Maryi. A zatem módl się szczerze do Maryi, podczas téj nowenny proś o łaski, których potrzebujesz, a szczególnie, przywrócenie zdrowia, jeżeli taka jest wola Boska. Co do potrzeb duchownych, tobie pożytecznych i potrzebnych, tych nieodmówi, o czém nie możesz wątpić otrzymasz także i zdrowie, jeżeli ono ci jest potrzebne, dla chwały i uwielbienia Boga, oraz zbawienia twojej duszy. W przeciwnym razie, Bóg cię oświeci, że z poddannością, przyjmiesz Jego odmowę ojcowską i użyjesz na dobro duszy cierpień jako prawy chrześcijanin, a tym sposobem więcej przyozdobisz swą koroną wieczną.

LITANJA

do Najświętszej Panny Maryi w Lurd.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson,
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Panno, w Lurd objawiona, módl się
za nami.
Święta Panno, pokutę zalecająca, módl się
za nami.
Święta Panno, źródło cudownie wyprowadza-
jąca, módl się za nami.

Święta Panno, do picia i obmywania ze
źródła cudownego zachęcająca,
Święta Panno, kaplicę na skałach zbudo-
wać nakazująca,
Święta Panno, ogłaszająca się: „Niepoka-
laném Poczęciem,”
Córko niepokalana Boga Ojca,
Matko niepokalana Syna Bożego,
Oblubienico niepokalana Ducha Św.
Świątynio niepokalana Trójcy Przenajśw.,
Wizerunku niepokalany mądrości Boskiej,
Jutrzenko niepokalana słońca sprawiedl.,
Arko niepokalana, w której Pan Jezus
był złożony,
Rószczko niepokalana, z pokolenia Dawi-
dowego,
Drogo niepokalana do Jezusa prowadząca,
Panno niepokalana od grzechu pierwo-
rodnego wyjęta,
Panno niepokalana, któraś skruszyła gło-
wę węży piekielnego,
Królowo niepokalana nieba i ziemi,
Bramo niepokalana niebieskiego Jeruzalem,
Powiernico niepokalana łask boskich,
Oblubienico niepokalana niebieskiego Jeru-
zalem,
Gwiazdo morza niepokalana,
Wieżo niepokalana i najmocniejsza Kościo-
ła wojującego,
Różo niepokalana w pośród ciernia,
Oliwne drzewo niepokal. w kościele Bożym,
Wzorze niepokalany wszystkich doskonał.,
Przyczyno niepokalana naszej radości,

Módl się za nami.

Módl się za nami.

Kolumno niepokalana naszéj wiary,
Źródło niepokalane boskiéj miłości,
Znaku niepokalny i pewny naszego zbawienia,
Światło niepokalane Aniołów,
Chwało niepokalana Proroków,
Nauczycielko niepokalana Aposolów,
Potęgo niepokalana Męczenników,
Opiekunko niepokalana Wyznawców.
Czystości niepokalana wszystkich Panien,
Radości niepokalana w Tobie ufających,
Obrono niepokalana grzeszników,
Wojowniczko niepokalana kacerzów,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Pani.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nasz, Chryste wysłuchaj nas.
V. O Niepokalana Maryo, któraś się w Lurd objawiła,
R. Módl si za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Modlitwa.

O Maryo z Lourdes! która posiadasz w niebie wszechwładną moc i potęgę, którą nas miłujesz prawdziwie jako własne dziatki, wyproś mi wszystkie łaski konieczne do mego uświętobliwienia. Wyjednaj mi łaskę cierpliwości, abym umiał użyć mych cierpień do zaskarбления zasług u Boga. Użyj więc swój

nieograniczonej wszechładności, bym otrzymał przywrócenie zdrowia Amen.

Dzień drugi.

O grzechu, pierwszej przyczynie naszych cierpień.

I. Bóg stworzył człowieka na to, aby mu służył, używał szczęścia w raju ziemskim i oczekiwał szczęścia wiecznego w Niebie. Lecz Adam przez grzech nieposłuszeństwa, zniweczył ten układ boży. Dla grzechu jednej chwili, został wyzyty z szczęścia, którego zażywał, uległ tysiącnym nieszczęściom, skazany został na śmierć i pozbawiony prawa dziedzictwa niebieskiego. Bóg jednak okazał się Ojcem Miłosiernym, względem grzesznego swego stworzenia przyrzekł mu przebaczyć ten grzech, i ogłosił przyjście odkupiciela. A zatem człowiek mógł spodziewać się otrzymać niebo, lecz do niego dojść nie może, tylko drogami boleści i cierpień które są udziałem życia naszego. Trzeba przyjmować i znosić cierpienia bo one zasług naszych są skarbem, gdyż grzech pierwszych rodziców jest cierpień naszych przyczyną.

II. Rozważ z drugiej strony, że do tej pierwszej przyczyny dodałeś daleko więcej innych. Ileż to grzechów uczynkowych dopuściłeś się. Ileż to razy obraziłeś Boga grzechami śmiertelnymi, a przynajmniej powszednimi. Jakażes czynił za to wszystko pokutę?

Wierzę, że Bóg odpuścił ci grzechy w Sakramencie pokuty, co do winy i kary

wiecznej, lecz czyś zadosyć uczynił sprawiedliwości boskiej, co do kary doczesnej przynależnej grzechowi? Ty wiesz dobrze o tem, że trzeba za grzechy pokutować, w tem lub przyszłym życiu: gdyż mówi Pismo św.: *iz nic zmazanego nie wnijdzie do królestwa niebieskiego*. Czy możesz być pewnym, żeś zadosyć uczynił długom zaciągniętym przez grzech?

Najwięksi święci, nie mieli zupełnej pewności o téj prawdzie. Zresztą gdzież są twoje uczynki pokuty?

III. Przyjmujcie cierpienia i boleści twej choroby, przyjmuj je i znoś z cierpliwością i poddaniem się woli Boga, a nawet z dziękczynieniem.

Choćby cierpienia twoje były najboleśniejsze, niezem są one w porównaniu z cierpieniami kar czyscowych, na które wiele razy zasłużyłeś, a tem bardziej z cierpieniami piekielnymi, które przeznaczone są dla tych którzy bez pokuty schodzą z tego świata.

Niezapominaj o tem, że Marya nigdy nie popełniła nawet grzechu powszedniego, a jednak droga która ją wiodła do nieba, była drogą smutku i boleści. Bóg dla tego ją tą drogą prowadził aby będąc Matką Zbawiciela, była mu więcej podobną; nakoniec aby była naszym wzorem i pociechą w cierpieniach, i aby swoją heroiczną cierpliwością zasłużyła na palmę męczeńską. *Królowa Męczenników* módl się za nami.

Odmów Litanię do N. Maryi P. jak wyżej.

Modlitwa.

O Maryo z Lurd! dusza twoja czysta wolną była od grzechu pierworodnego i uczynkowego, pomimo tego, zawsze jednak cierpiałaś w życiu doczesnem, i musiałaś przykrości zność z cierpliwością niewypowiedzianą. Wyproś mi łaskę, bym mógł uchronić się ciężkiego grzechu i zność cierpienia dla zgładzenia grzechów, których się dopuściłem. Wyjednaj mi zdrowie i łaskę użycia onego na chwałę Boga i zbawienie duszy mojej.

Dzień trzeci.

Niepokalane poczęcie Maryi.

I. Bóg mógł stworzyć Maryę, wolną od wszelkiej skazy grzechu pierworodnego. Bo czyliż niestworzył aniołów i pierwszych rodziców w stanie niewinności? Pewną jest rzeczą, że po upadku pierwszych rodziców, wszyscy ludzie rodzą się w grzechu pierworodnym, lecz to prawo ogólne postanowione od najwyższego Pana, który może zrobić wyjątek, tak jak król ziemski, może złoczyńcę skazanego na śmierć, od niej uwolnić.

II. Należało żeby Bóg, będąc wszechmocnym i najwyższym prawodawcą, wyjął Maryę z pod prawa ogólnego. Bo czyż można przypuścić, aby ta, która miała stać się matką Syna Bożego, była chociaż na chwilę niewolnicą czarta i nieprzyjaciółką Boga. Godność i cześć Boga, jak uważa św. Au-

gustyn, tego wymagają, iż nie może być mowy o Maryi, gdy się mówi o grzechu.

III. Marya dla przyszłych zasług boskich odkupiciela, była zachowaną od zmazy grzechu pierwородnego. Jest to artykuł wiary świętej. Lecz rozważ szczęśliwe następstwa, jakie miał ten przywilej dla Maryi, którego nie miało żadne stworzenie. Mówi Biskup Pavy: Z powodu Jój niepokalanego poczęcia umysł Maryi był czysty i nieskalany, pożądlivość żadnego nie miała przystępu do Jój serca, a Jój ciało panięńskie, niedoznawało żadnych pokus zmysłowych a jednach pomimo tego, niebyło nikogo z ludzi kto by był więcej pokornym, roztropnym, skromnym i ostrożnym od Niej.

O jakże wielka jest nauka dla nas, którzy jesteśmy samą słabością, którzy widząc przepaść rozmaitych niebezpieczeństw, jednak narażamy się tak lekkomyślnie na okazy grzechowe.

Odmów Litanię do N. P. Maryi jak wyżej.

Modlitwa.

O Maryo z Lurd! wielka miłośnico przywileju niepokalanego poczęcia, któraś się pod tém godłem objawiła Bernadecie w grocie cudownej; uprosz mi łaskę bym uczył ten chwalebny przywilej szczególnie niewinnością obyczajów. Racz mi nadto wyjednać zdrowie i łaskę używania onego na służbę Twoją i Syna Twego Boskiego, Amen.



Dzień czwarty.

Cheąc się podobać Maryi, trzeba naśladować Jój cnoty.

I. Św. Augustyn mówi: Cheąc otrzymać z pewnością i obficie względy i opiekę świętych, potrzeba ich naśladować, gdyż jeżeli spostrzegą w nas te cnoty, które oni wykonali i dali nam przykład, natenczas skorszymi się okażą do przyczyniania się i wstawiania za nami. Bo czyliż niewidzimy na tym świecie nawet, że prawdziwi przyjaciele, którzy się nawzajem kochają, starają się o jeden sposób myślenia i działania? To samo dzieje się i w niebie; dla tego święci spoglądają z radością, na członki kościoła wojującego, gdy pracują na ich wzór, chętniej się więc modlą za nimi, skoro ich widzą, że są podobni do nich.

II. Ztąd słusznie św. Hieronim nas ostrzega: że jeżeli kochamy Maryę, powinniśmy starać się Ją naśladować, gdyż to jest najczcigodniejszy hołd, na jaki możemy się zdobyć. Ryszard od św. Wawrzyńca nas uczy: że ci są i tych nazwać można prawdziwemi dziećmi Maryi, którzy się starają Ją naśladować w cnotach.

III. A zatem starajmy się przyoblec w cnoty Maryi, które są prawdziwą ozdobą naszą. Jakież są te cnoty? Ewangelia św., bardzo mało szczegółów przywodzi w tym przedmiocie. Jednak niezapominajmy o tem czego księgi święte nas pouczają, że *Marya była pełną łaski*. Ztąd ten wniosek mamy wyprowadzić, że wszystkiemi cnotami Jój

serce było ubogacone i że jaśniało największym blaskiem.

Odmów Litaniję do N. Maryi P. jak wyżej.

Modlitwa.

O Maryo z Lurd, któraś wykonywała cnoty jak najdoskonalej i pragniesz bym szedł Twojemi śladami, chcę i gorąco pragnę, abym stał się Twém dzieckiem ukochaném. Lecz jestem zbyt słaby i dla tego proszę Cię, wspieraj mnie swojemi modlitwami, wiem że Bóg ich nigdy Tobie nie odmówi.

Wybłagaj mi przywrócenie zdrowia i łaskę używania go na dobre, abym mógł dobieść do chwały wiecznej, Amen.

Dzień piąty.

Cierpienia są naszym udziałem na ziemi, dla tego na wzór Maryi znośmy je z cierpliwością.

I. Ziemia sprawiedliwie jest nazwana padolem płaczu; zawsze i wszędzie napotykamy krzyże, jak o tem pisze Tomasz a kempis. Nikt od nich wolnym być nie może; i tak jedni oplakują stratę rodziców, inni stratę majątków, drudzy doświadczenia zgryzot na duszy, inni cierpią na ciele, nieraz długo przykuci do łoża boleści.

II. Uważ, że i Marya niebyła wolną od cierpień; ani godność Matki Boga, ani szczytność wysoka cnót, niezdolały Ją uwolnić od ogólnego prawa cierpień. Prawo to wydane przeciwko całemu rodzajowi ludzkiemu dla

przestępstwa Adama, niepowinno było dosięgać najprzedniejszych i najświętszych osób, a tymczasem całe życie Maryi, było ciąglem cierpieniem, a to dla przyczyn, o których wspomnieliśmy dnia drugiego nowenny.

Marya wiedziała o tem, ponieważ czytała proroków, oraz słyszała przepowiednię Symeona, starca świętego o cierpieniach i śmierci, które miały spotkać Jój boskiego syna, i dla tego Jój serce macierzyńskie było ciągle przeszyte mieczem boleści.

III. Marya znosiła zawsze swe boleści i przykrości z zadziwiającą cierpliwością, mówi: św. Alfons Ligory, a zatem jeżeli chcemy nazywać się i być dziećmi Maryi, starajmy się naśladować Jój cierpliwość. Cierpliwość jest cnotą, która czyni świętych, ona przyozdabia i upiększa ich koronę, gdyż najmniejsze cierpienia ofiarowane Bogu niepozostaną bez nagrody. Im więcéj cierpieć będziesz, tém większą otrzymasz nagrodę, jeżeli tylko zniesiesz wszystkie przykrości i uciski z cierpliwością. Wzór ten zostawiła nam Marya.

Odmów Litanię do N. Maryi P. jak wyżej.

Modlitwa.

O Maryo z Lurd, któraś podczas życia tego doczesnego, wiele cierpiała i wszystko zносиła z zapałem poddaniu się woli Boga, wyproś mi tę cnotę w moich cierpieniach. Ofiaruję wszelkie przykrości i utrapienia Bo-

gu na zgładzenie grzechów moich i za potrzeby kościoła św. Racz o Najświętsza Panno wyednać mi zdrowie a jeżeliby ono było ze szkodą méj duszy, więc wyblagaj mi potrzebną cierpliwość, a ta mnie uświątobliwi i do szczęśliwój wieczności doprowadzi, A.

Dzień szósty.

Cierpliwość koniecznie jest potrzebną w chorobie.

I. W cierpliwości waszój, osiągnięcie dusze wasze, mówi pismo św. Lecz w chorobie szczególnie cierpliwość jest trudniejszą do zachowania, a przecież jest ona najpotrzebniejszą. Natura wzdryga się przed cierpieniami, a gwałtownie żąda szczęścia i powodzenia, prawdziwy jednak chrześcijanin nie powinien iść za tym popędem lecz przypominać sobie, że jest jeszcze na wygnaniu i że nie może znaleźć prawdziwego tu szczęścia tylko w niebieskiej ojczyźnie.

Zwracając na to swą uwagę, powinien starać się wyprowadzić korzyści z cierpień, to jest używać ich na dobro duszy. Słacać sprawiedliwości boskiej, wszystkie długi zaciągnięte, skarbić sobie zasługi ćwiczeniem się w cierpliwości, spełniać wolę Boga, takimi to uczuciami powinienes być zajęty w twój chorobie.

II. W tym duchu święci przyjmowali i znosili choroby, któremi byli dotknięci, i dla tego cierpliwość, była dla nich łatwą. Gdybyśmy poznali i ocenili skarb drogi jaki znajdujemy w słabościach, przyjmowalibyśmy

je z radością, jako największe dobrodziejstwo mówił św. Wincenty a Paulo. Ten św. sam to wykonywał, czego nauczał, i dla tego z prawdziwym heroizmem znosił najdolegliwsze słabości i choroby.

III. Konieczną jest rzeczą, dla zachowania cierpliwości w chorocach, mieć się na ostrożności względem nasuwających się myśli.

Przyjmuję chętnie, mówisz chorobę, jeżeli ona nie będzie przeszkodą do postępu w cnocie. Niemogę w chorobie być na mszy, niemogę przystępować do stołu Pańskiego... Lecz pozwól niech cię zapytam: dla czego chcesz być na mszy św.? dla czego pragniesz przystąpić do komunii? czy nie dla tego, abyś stał się miłszym Bogu. A zatem jeżeli Bóg uważa za rzecz odpowiedniejszą, byś pozostawał na łożu, lub w stancyi, czyż nie będzie rzeczą doskonalszą, ze strony twojej zgodzić się z wolą bożą?

Lecz powiesz, przynajmniej żebym się mógł pomodlić! A któż ci wzbrania modlić się aktami strzelistymi, jeżeli słabość ciężka niepozwala ci więcej uczynić? Któż ci przeszkadza ofiarować Bogu, twoje cierpienia z cierpieniami Zbawiciela, przytem zdobywania się na akty zdania się na wolą bożą. I śmiało cię upewniam według zdania świętych, że na takie czyny zdobyć się możesz w twojej słabości, które właśnie są najmilszymi u Boga.

Odmów Litanię do N. P. Maryi jak wyżej.

Modlitwa.

O Maryo z Lurd, Twoja wszechwładna moc u Boga, jest niezmierna, o dobroć bez granic ku wszystkim ludziom; wyproś mi ducha wiary. Niech się nauczę wznosić się po nad ziemię. Wyjednaj mi przywrócenie zdrowia i cierpliwość we wszystkich moich dolegliwościach i utrapieniach, Amen.

Dzień siódmy.

Na wzór Maryi powinniśmy się zastosować do woli Pana Boga.

I. Wszystko co się dzieje na tym świecie, dzieje się według zwyczajnego porządku rzeczy, albo z dopuszczenia Boga; tę niesławę, obelgę, tę stratę i krzywdę których doznajesz, Bóg dopuścił, i używa złości ludzi dla wyprobowania i doświadczenia twojej cierpliwości. Słabość, której ulegasz, która nie pozwala ci zajmować się twoimi obowiązkami, słabość, która cię pozbawia dozwolonych uciech i przyjemności, bądź pewny, że pochodzi od woli Boga. On ją na ciebie zesłał dla dobra twego, choroba wzywa duszę do Boga, zapominającą swych obowiązków, ona odrywa od ziemi, i przypomina, że na niej wszystko jest próżnością, i że nie trzeba szukać na tym świecie, ani spoczynku, ani szczęścia.

II. Najświętsza Panna przeżyła wiele prób i doświadczeń, albo raczej, Jój życie było długiem męczeństwem. Żyła ona, jak anioł objawił św. Brigicie, w uciskach i cier-

pieniach, które tak wzrastały, jak ciernie rosnące na róży. Nigdy jednak nie gniewała się i nie szemrała Marya na świętą i czci-godną wolę Boga; lecz zawsze zgadzała się z nią z miłością.

III. Naśladuj Maryę, ćwicząc się w tój enocie a z najdziesz w tём szczęście. „Je-żeli zgadzać się będziemy z wolą Bożą we wszystkich przeciwnościach mówi św. Ligo-ry, staniemy się rzeczywiście świętymi i naj-szczęśliwsiymi z ludzi.“ Znajdziemy w tój enocie źródło zasług na niebo. Ojciec Jan Awila mówi że: „Wprzeciwnościach zgadza-nie się z wolą Boga, więcój znaczy, aniżeli tysiączne dziękczynienia w pomyślności.“
Odmów Litaniję do N. P. Maryi jak wyżej.

Modlitwa.

O Maryo z Lurd, przez całe życie two-je, zgadzająca się z wolą Boga, w pośród największych cierpień i boleści, wybłagaj dla mnie, proszę Cię, tę enotę. Spraw abym się nauczył zachować pokój duszy, w po-śród wszelkich doświadczeń tego żywota. Wyjednaj mi zdrowie jeżeli taka jest wola Boga, Amen.

Dzień ósmy.

Na wzór Maryi starajmy się o enotę czystości.

I. Po upadku Adama, mówi św. Alfons Ligory, zmysły wojnę wypowiedziały rozu-mowi, cnota czystości stała się najtrudniej-szą do zachowania. Marya zaś tę enotę speł-

niła najdoskonalej, tak jak i inne. Słusznie więc, mówi Albert wielki, nazywają Maryą, Panną panien, gdyż ona pierwsza bez ra-
dy, zachęty i przykładu, poświęciła Bogu swoje pa-
nieństwo, a tym sposobem wpłynęła na
wszystkie dziewice by Ją naśladowały w cno-
cie czystości.

II. Jednak mało Marya ma naśladowców
w zachowaniu téj pięknej cnoty. Św. Remi-
giusz, zapewnia, że wiele ginie dorosłych
osób przez swoją nieczystość. Lecz co za
przyczyna tak wielkiego nieszczęścia? Oto
że nie używają środków koniecznych do jéj
zachowania.

III. Jakież są te środki? Trzy ich wy-
liczam: umartwienie, chronienie się okazyj,
modlitwa.

Pierwszy środek: umartwienie, które za-
leży na umiarkowaném używaniu pokarmów
i napojów i skromności w oczach. Marya jak-
kolwiek pełna łaski, jakkolwiek wolna od
pożądliwości cielesnych, które wcale w Nięj
nie miały miejsca, używała jednak wszelkiej
ostrożności, zawsze chodziła ze spuszczo-
nymi oczyma.

Lecz skromność oczu czy znają ludzie
żyjący na świecie? O zaiste że nie! Jest
ona tem więcej potrzebna, gdyż zbytek i
przepytywanie pogański, dziś ogarnął towarzystwa,
że ubiory nie na to służą, by pokrywały
ciało, ale aby tem bardziej zwrócić na sie-
bie uwagę, i pozyskać serca.

Drugi sposób jest: **chronienie się okazyi**; jakimi są czytania złych książek, teatra, bale, zgromadzanie się i odwiedziny poufale osób różnej płci.

Trzeci sposób: **modlitwa i uszczęszczenie do Sakramentów** śś. Bez łaski Boga, niepodobna być czystym, łaski zaś otrzymujemy przez modlitwę i uczęszczanie godne do św. Sakramentów. Wreszcie nabożeństwo do Maryi jest wielką pomocą do cnoty czystości, którą jaśniała N. Marya Panna.

Odmów Litanię do N. P. Maryi jak wyżej.

Modlitwa.

O Maryo z Lurd, Panno czysta i bez zmyzy, wyblągaj mi dar czystości oraz zwycięztwo w moich potyczkach. Wyjednaj mi zdrowie i łaskę użycia tego, abym niezem nie skalal piękności mej duszy, która jest obrazem Boga, a w końcu mógł otrzymać niebo, Amen.

Dzień dziewiąty.

Starać się potrzeba czcić Maryą modląc się codziennie do Niej.

I. Wykonywaj pilnie ćwiczenia pobożności, tak abyś niemi stwierdzał swą miłość ku Maryi. Lecz aby nabożeństwo twoje przyjemne było Maryi potrzeba, abyś je odbywał sercem czystym i niewinnem; bo tylko serce nieskalane występkami, Jój się podobą. Marya tak jak Jój Syn Boski, brzydzi się grzechem. Marya wzgardza i odrzuca

nabożeństwo i ćwiczenia grzeszników przywiązanych do występków, którzy niedbając o szczerę nawrócenie przestają na odmówieniu pewnych modlitw na Jój cześć, aby grzeszyć z większą wolnością.

II. Potrzeba nadto, aby te hołdy i uwielbienia były ciągle. Stateczność czyli wytrwałość, jak mówi św. Bernard, sama tylko zasługuje na koronę. Niedosyć jest zacząć służyć Maryi, ale najważniejszą jest rzeczą wytrwać. Gdy się pytano Bł. Jana Berkmans; co należy czynić aby się przypodobać Najświętszej Pannie i zasłużyć na Jój opiekę: Odpowiedział: Bardzo mała rzecz jest potrzebna, to jest być statecznym i wytrwałym w nabożeństwie do Maryi.

III. Obierz sobie jakie ćwiczenie pobożne ku Maryi i bądź mu wiernym. Z pomiędzy rozmaitych ćwiczeń możesz wybrać n. p. odmawiać często Zdrowaś Marya, prztem odmawiaj trzy razy na dzień pozdrowienie Anielskie, w celu wyproszenia świętej cnoty czystości. 2gie odprawuj nowennę na Jój cześć a szczególnie, aby się przygotować do obchodzenia Jój świąt i uroczystości. 3cie odprawiać różaniec lub godzinki do Najświętszej Panny. 4te pościć na Jój cześć, albo zadać sobie jakie umartwienie. 5te nawiedzać Jój ołtarze lub obrazy i figury. 6te nosić na sobie szkaplerz lub Jój medalik. 7me wpisać się do Jój bractwa. 8me dawać jałmużnę na Jój cześć. 9te uciekać

się do Niej wpotrzebach trudnych i przykrych tego żywota.

Odmów Litanię do N. P. Maryi jako wyżej.

Modlitwa.

O Maryo z Lourd, wyproś mi gorące nabożeństwo ku Tobie. Natchnij mnie temi pragnieniami, któremi bym mógł Cię ucześć, i spraw abym w nich był wiernym i stałym aż do końca życia. Wyjednaj mi odzyskanie zdrowia, abym go używał na Twoją służbę, Twego ukochanego Syna, proszę Cię gorąco Maryo o to, jako mej Matki, opiekunki, pocieszycielki i ucieczki grzeszników przez zasługi Syna Twego, Amen.

II. Sposób odprawiania Nowenny dla wyjednanie zdrowia innym osobom.

1. Zachować warunki wyżej wyrażone pod Liczbami 1. 2. 3. 6. w nowennie za chorych.

2. Odmawiać przez dziewięć dni Litanię niżej wskazaną, z dodaniem modlitwy następującej: O najświętsza Maryo Panno...

Modlitwa o wyjednanie zdrowia dla drugich.

O Najświętsza Maryo Panno, któraś raczyła się objawiać ubogiej dziewczynce, racz mnie pocieszyć w moich ciężkich smutkach, a szczególnie ulec osobę: N.N. z bolesnej niemocy, którą prawica Boża ją dotknęła. Ufam, że mi ją wyświadczysz, ponieważ jesteś Matką litości i miłosierdzia, Amen.

3. Jeżeli słaby jest obecny, używać ma wody ze źródła cudownego w sposób pod Nr. 4. Nowenny dla chorych.

III. Sposób odprawiania Nowenny w celu otrzymania jakich łask.

1. Dopełnić warunków wskazanych pod Liczbami 1. 2. 5. 6.
2. Odmawiać przez 9 dni Modlitwy Powinszowań z dodaniem Litanii i modlitwy następującej: *O przenaświętsza Maryo...*

Modlitwa o uproszenie łaski.

O Przenaświętsza Maryo, udaję się dziś w duchu do ciebie w Lurd zjawionej, gdzie Ci się spodobało tyle łask udzielić, błagam Cię o Pragnę Ci służyć i zachęcać innych do służenia Tobie wiernie, stanowią nie opuścić żadnej sposobności rozszerzania chwały Bożej i niesienia pomocy bliżnim. A.

3. Całować medalik poświęcany, mówiąc o *Maryo bez grzechu poczęta*, zjawiona w Lourdes przyczyni się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

ARCYBRACTWO

Powinszowania Maryi jój Niepokalanego poczęcia.

W roku 1859, po pięciu latach ogłoszenia dogmatu Niepokalanego poczęcia, pewien kapłan świecki z Walencji, przejęty wielkością tego zdarzenia, postanowił uwiekuścić na zawsze tę pamiątkę. Podał swój projekt pod decyzję Biskupa, który to potwierdził. To nabożeństwo rozszerzyło się nie tylko w okolicach Walencji ale i w sąsiednich Dyeceziach Hiszpańskich.

Po upływie pięciu miesięcy ustanowieniu w Walencyi, poddał to stowarzyszenie pod approbacyę Piusa IX. Jego świątobliwość, przez brewe z d. 2 Sierpnia 1859, potwierdził to stowarzyszenie, ubogacając go odpustami.

Gdy Autor tego stowarzyszenia udał się do Rzymu, w celu sprawozdania ustnego o postępie i rozszerzeniu jego; rzekł do niego Ojciec Święty. „Pragnę rozszerzenia się tego stowarzyszenia jak największego.”

W r. 1866 dnia 15 Marca, Ojciec św. swém pismem tak dla stowarzyszonych obecnych ich i przyszłych dał to błogosławieństwo szczególne: „Niech Bóg Ojciec błogosławi wam błogosławieństwem wiecznem.” Nadto i rozszerzycielom tego stowarzyszenia dał te szczególne błogosławieństwo: „Niech Bóg dobrotliwy zapala w sercach waszych ogień swojej miłości”.

W Listopadzie b. r. założyciel będąc świadkiem nadzwyczajnego rozszerzenia się tegoż Powinszowania, udał się do Francyi by i tam założyć. Przyjął go uprzejmnie Biskup z Tarbes. Ten prałat w r. 1867 kanonicznie zaprowadził bractwo przy kościele Niepokalanego poczęcia w Lourdes, wraz z odpustami do niego przywiązanemi, które wkrótce tysiące liczyło stowarzyszonych.

W roku 1868 udał się tenże sam kapłan do Ojca św. z listem od Biskupa Tarbeiskiego, który go prosił o podniesienie do Arcybractwa stowarzyszenia *Powinszowania*,

ustanowionego przy kościele Niepokalanego poczęcia w Lourdes; co i uzyskał.

**Chóry Arcybractwa. — Powinszowania. —
Urządzenie chórów. — Potrzeba
powinszowań.**

1. Arcybractwo powinszowania składa się z chorów mających w sobie po 25 członków.

2. Każdy chór dzieli się na pięć piątek, według pięciu liter słodkiego imienia Maryi, i rozbiegają losami rok rocznie pięć sobót każdego miesiąca. Tak więc w każdą sobotę Niepokalana Panna odbiera *powinszowania* od pięciu stowarzyszonych.

3. Jeżeli liczba członków *winszujących* nie zawiera 25 osób, organizuje się chórów pięć mniejszych któreby składały *powinszowania* w każdą sobotę miesiąca.

4. W miesiącach mających tylko cztery soboty, stowarzyszeni piątą sobotę, *winszując* w czwartą.

5. Istotą *powinszowań* sobotnich jest, by stowarzyszeni w każdą sobotę miesiąca winszowali. Pomimo tego życzeniem jest, by wielbiono częściej, a szczególnie w uroczystości N. Maryi P. i we wszystkie soboty; tym sposobem ściągałoby się większą obfitość łask, i zarazem nienarażałoby się na opuszczenie soboty obranej do *powinszowania*.

6. W dniu zaprowadzenia chóru, każdy ze stowarzyszonych powinien szczególnie

winszować jako na dowód poświęcenia się Niepokalanéj Maryi.

7. *Powinszowania* odbywać się mogą po szczególe od każdego członka. Pomimo tego, pożyteczną jest rzeczą, chociaż niekonieczną, by stowarzyszeni zbierali się wspólnie na *powinszowania*, tak w dniu zaprowadzenia chóru, jako też w soboty miesiąca, lub też w uroczystości Maryi, a szczególnie w dniu 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego poczęcia. Za szczęście sobie poczytają, jeżeli będą mogli przystąpić do stołu Pańskiego w dni poświęcone Maryi.

Pewne rady.

1. Pożyteczna jest, owa praktyka, odmawiać na głos zegara, a szczególnie wstając albo idąc spać: „Po tysiąckroć razy pozdrawiam cię o najczystsza Maryo.“ Okaz się być naszą matką.

2. *Powinszowania codzienne.* Dusze pobożne pobudzone potrzebą częstego winszowania Maryi jej niepokalanego poczęcia, mają zwyczaj rozbierać pomiędzy siebie jedną z 24 godzin dnia, i każda w obranej godzinie, ofiarować wszystkie sprawy swoje Maryi, mówiąc od czasu do czasu, a przynajmniej myślą, bez przerywania swych prac, pewne jakie westchnienia, jak na przykład: „Potysiąckroć razy pozdrawiam Cię o najczystsza Maryo.... O Maryo niech cię wszyscy miłują a będą zbawieni.“ Tych myśli wybornych mogą używać te chóry, które so-

bie tego życzą, dyrektor wyznacza rozmaite godziny dnia stowarzyszonych. Ci którym wyznaczono godziny nocne mogą ofiarować swój sen Niepokalanéj Pannie, odmawiając przed snem: „Potysiąc kroć razy *winszuję* Tobie niepokalanego poczęcia.“ Dyrektor chóru *winszuje*, w imieniu wszystkich, za przebudzeniem się pewnemi pobożnemi westchnieniami.

Modlitwy Powinszowań Maryi, Jęj niepokalanego poczęcia.

 Bądź pozdrowiona Maryo najczystsza!
Poczęta bez grzechu.

KORONKA

na cześć Niepokalanego poczęcia.

Sposób odmawiania.

W Imie Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

I. Dziękuję Ojcze Przedwieczny żeś wszechmocnością Twoją zachować raczył Maryę Najświętszą Twą córkę od winny grzechu pierworodnego.

(Potem odmawia się raz *Ojcze nasz* i 4 razy *Zdrowaś Marya* dodając do każdego *Zdrowaś* tę modlitwę).

Niech będzie błogosławione święte, najczystsze i niepokalane Poczęcie N. Maryi P.

II. Dziękuję odwieczny Synu Boży, żeś mądrością Twoją zachować raczył Maryę Najświętszą Twą Matkę od winy grzechu pierworodnego.

Ojcze nasz 4 *Zdrowaś* i modlitwę wyżej położoną.

III. Dziękując o wieczny Duchu św. ześ miłością Twoją zachować raczył Maryą Najśw. Oblubienicę Twoję od winy grzechu pierworodnego.

Ojcie nasz 4 *Zdrowaś* i modlitewkę wyżej położoną.

Ukończy się nabożeństwo to odmówieniem jednego *Chwała Ojcu i Synowi* i t.d. na cześć św Józefa najczystsze Oblubieńca Maryi. ¹⁾

Modlitwa strzelista.

Niech będzie błogosławione św. najczystsze i niepokalane poczęcie N. Maryi P. ²⁾

Bądź pozdrowiona pełna łaski Boskiej Pan jest z Tobą, a łaska Twoja niech będzie ze mną. Błogosławionaś Ty między niewiastami; błogosławiona niech będzie święta Anna Matka Twoja, z którejś się urodziła o Panno Maryo! bez zmazy żadnej grzechu a z ciebie urodził się Jezus Chrystus Syn Boga żywego. ³⁾

¹⁾ Odpusty. Pius IX. Papież wyrokiem z d. 4 Stycznia 1852 r. każdemu prawowiernemu, któryby ze skruszonym sercem pobożnie odmawiał rzeczoną Koronkę, raczył nadać 100 dni odpustu za każdy raz — a ciągle przez miesiąc odmawiającym *odpust zupełny* z warunkiem przystąpienia raz w miesiącu do spowiedzi i komunii, oraz na intencją Ojca św. się pomodli, na mocy wyroku z d. 10 Stycznia 1854 można te odpusty ofiarować za dusze w czyszczeniu będące.

²⁾ Pius VI. wyrokiem z dnia 21 Listopada 1793 udzielił na wieczne czasy odpust 100 dni za odmówieniem ze sercem skruszonym téj modlitwy.

³⁾ Wyrokiem św. Kongregacyi Rzymskiej odpust z d. 16 Stycznia 1815 Pius VII dozwolił 100 dni odpustu na zawsze wszystkim wiernym tę modlitwę na-

O Maryo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do ciebie uciekamy.

Modlitwa św Gertrudy.

Bądź pozdrowione, łożu najczystsze Trójcy św., obrazie lśniących a nie rażących piękności. Różo najpiękniejsza z pośród piękności niebieskich, Panno, z której Król nieba chciał się narodzić i żywić się jej mlekiem, ożywia nasze dusze zdroj łask boskich, Amen.

Powinszowanie i prośba.

O niepokalana Maryo! winszuję tobie tysiąc kroć razy przywileju poczęcia bez zmaży, i łączę moje pochwały z pochwałami duchów niebieskich i wszystkich sprawiedliwych na ziemi.

Dziękuję Trójcy św. za tę radość jaką nappełniła kościół św. przez ogłoszenie dogmatu tej nadzwyczajnej tajemnicy.

bożnie odmawiającym, 100 dni odpustu za odmówienie téj strzelistej modlitwy przy całowaniu medalika swego z wyobrażeniem N. Maryi P. od tychże Papieży.

Uwaga. Koronka ta mała, składa się z 15 ziarenek, podzielonych na trzy części po 5 ziarenek. A w końcu zawiesza się medalik Niepokalanéj Maryi.

Dla dostąpienia odpustów oprócz warunków wyżej wspomnianych potrzeba:

Koronka ma być poświęcona przez Papieża lub kapłana do tego umocowanego. Księża Redemptorzyści i Kapucyni mogą poświęcać na mocy podwójnego pozwolenia Papieża IX z dnia 11 Czerwca i 3 Sier. 1858.

Dla najwyższego upodobania które zaraz przy istnieniu twojem Bóg okazał, Ten który raczył Ciebie do takiej godności podnieść proszę Cię, przyjmij ten mały hołd, na wynagrodzenie wszelkich krzywd wyrządzonych twemu Boskiemu Synowi i Tobie. Z całą ufnością, polecam potrzeby kościoła i ludów.

Proszę cię za Najwyższego Pasterza, za podniesienie wiary, wykorzenienie błędów, nawrócenie grzeszników, naprawę obyczajów, pomyślność misyi zagranicznych, a szczególnie o chrzest dziatek chrześcijańskich i niewiernych i o rozszerzenie praktyk tego nabożeństwa. Proszę cię nadto, daj wszystkim, a szczególnie nam, którzy tem serca zdobywają się na ten hołd Powinszować, gorącą miłość Jezusa, a Ciebie synowską czułość, doskonałą czystość duszy i ciała, i dar nieoszacowany wytrwania aż do końca.

Oddaję się zupełnie w twoje ręce, i całkowicie się tobie poświęcam. Proszę Cię wkońcu, by po odbytych wizytach, raczyłaś nas nawiedzić w godzinę śmierci. Proszę cię szczególnie oto dla tych, w ciągu tego miesiąca, którzy znajdować się będą w téj strasznój godzinie. Nawiedz i pociesz dusze Czyscowe, te szczególnie, które dopełniały tych Powinszowań. — Wszyscy, którzyśmy się stowarzyszyli do Powinszowania, byśmy mogli złączyć się w niebie i obchodzić wiecznie wielką tajemnicę niepokalanego poczęcia, Amen.

Modlitwy na cześć dwunastu przywilejów błogosławionej Maryi.

W imie Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

V. Boże ku wspomózeniu memu wejrzyj.

R. Panie, ku ratunkowi memu pospiesz się.

Chwała Ojcu i t. d.

I. Pozdrawiamy Ciebie, o najczystsza i najświętsza Matko Jezusa, błagamy Ciebie pokornie przez godność Macierzyństwa twego; przez Niepokalane poczęcie, które cię uwolniło od winy grzechu pierworodnego, przez twoją uległość ducha, woli Boga która była regułą twojego postępowania; przez twoją doskonałą świętość, która niedopuszczała przez cały przeciąg życia twego najmniejszej skazy, stań się naszą patronką u Boga, byś zmazała liczne grzechy nasze które są przyczyną jego gniewu. A ciebie, Ojczy wszechmogący, dla zasług tych przywilejów, wysłuchaj twoją Córkę ulubioną, i odpuść nam łaskawie jej czcicielów. Wybacz, Panie, wybacz ludowi twojemu.

Zmów 1 *Ojcze nasz*. 4 razy *Zdrowaś*. 1 raz *Chwała*.

V. Przez twoje Niepokalane poczęcie, wybaw nas czcigodna Panno Maryo.

II. Pozdrawiamy Ciebie, o najczystsza, najświętsza Panno Maryo, i upraszamy ciebie pokornie, przez Twoje święte Zwiastowanie, przez które poczęłaś w swym łonie słowo Boże; przez twoje poródzenie, w czasie którego nie doznawałaś żadnych boleści;

przez twoje nieustające panieństwo, połączone z płodnością macierzyńską z małżeństwem; przez twoje krwawe męczeństwo ze śmiercią naszego Zbawiciela, stań się pojednawczynią, byśmy mogli korzystać z zasług drogiej krwi twego Syna. A Ty o Synu Boży, z powodu tych jój przywilejów wysłuchaj modlitwy ukochanej Matki i przebacź łaskawie jako jój słudzebnikom. Przepuść, Panie przepuść twojemu ludowi.

Zmów 1 *Ojcze nasz*, 4 razy *Zdrowaś*, 1 *Chwała* i t.d.

V. Przez twoje Niepokalane poczęcie, wybaw nas, błogosławiona Panno Maryo.

III. Pozdrawiamy Ciebie, o najczystsza i najświętsza Matko Jezusa, i prosimy Cię pokornie, przez radość serca twego w czasie Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa; przez twoje wniebowstąpienie do nieba wyżej po nad chóry anielskie; przez chwałę którą Bóg dał ci czyniąc Cię królową wszystkich Świętych; przez twoją wszechwładność tak wielką, że możesz otrzymać to wszystko, czego pragniesz wyjednać nam prawdziwą miłość Boga. A Duchu Św., dla zasług tych przywilejów wysłuchaj prośb ukochanej oblubienicy, i przebacź nam łaskawie, jako jój słudzebników. Przebacź, Panie, przebacź twojemu ludowi.

Zmów 1 *Ojcze nasz* 4 razy *Zdrowaś* i raz *Chwała* i t.d.

V. Przez twoje Niepokalane poczęcie wybaw nas, błogosławiona Panno Maryo.

Dla dostąpienia 300 dni odpustu można tu odmówić Litanię do N. Maryi Panny.

Antyfona.

Twoje poczęcie, o Panno Matko Boga, napełniłaś świat cały radością, gdyż z Ciebie narodziło się Słońce sprawiedliwości, Jezus Chrystus, Bóg, który za przekleństwo, dał nam błogosławiństwo, a pokonawszy śmierć, dał nam życie wiekuiste.

V. O Maryo któraś stała się niepokalana w swoim poczęciu.

R. Módl się za nami do Ojca, któremuś zrodziła Syna za sprawą Ducha św.

Modlitwa.

Boże miłosierdzia, Boże dobroci, Boże łaskawy, który litujesz się nad uciskiem ludu twojego, gdy rzekłeś do anioła który go karmił: *Powstrzymaj twą rękę*, dla miłości czcigodnej Matki której mlekiem się karmiłeś, udziel nam pomocy swój łaski, byśmy wolni i bezpieczni od wszelkiego złego, i zachowani litościwie byli od ataków zguby, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki wieków, Amen.

Modlitwy strzeliste dla chorych niebędących w stanie odmawiać dłuższych modlitw.

1. Serce święte Jezusa, miej litość nademną.
2. O Maryo, Królowa serca świętego, przyczyn się za nami.

3. Niepokalane serce Maryi, przyczyn się za nami.
4. Niech będzie uwielbione najświętsze serce Jezusa.
5. O mój Jezu miłosierny (100 dni).
6. Jezus Marya, Józefie, nieodstępujcie w ostatniej godzinie. (100 dni)
7. Jezus, Marya, Józefie, polecam moje serce, mego ducha, moje życie (100 dni).
8. Jezus Marya, Józefie, niech umieram spokojnie w waszem towarzystwie.
9. Jezus, Marya. (25 dni).
10. Ojczy niebieski, ofiaruję tobie krew najdroższą Jezusa Chrystusa, na zgładzenie moich grzechów i potrzeby kościoła (100 dni).
11. O najdroższy Jezu, niebądź dla mnie sędzią, ale Zbawicielem. (300 dni).
12. Najśłodsze serce Maryi, bądź mojem zbawieniem (300 dni).
13. Pozdrawiam święte i niepokalane poczęcie błogosławionój Maryi (100 dni).
14. O Panno Maryo, byłaś w poczęciu niepokalaną; módl się za nas do Ojca, któremuś zrodziła Syna Jezusa, za sprawą Ducha św. (100 dni)
15. Aniele Boży stróżu mój, mnie tobie z opatrności Boskiej zleconego, racz strzedz, rządzić, bronić i do żywota wiecznego doprowadzić, Amen (100 dni).
16. Niechaj się wola Boga najsprawiedliwsza, najwyższa, i najmiłsza, pełni, wiel-

bi, wynosi we wszystkich rzeczach (100 dni, raz na dzień).

SIEDM PSALMÓW

do najświętszej Panny.

Psalm I.

Pani nasza, błogosławiona Maryo, nie dopuść, aby nas Pan w zapalczywości swojej karał, i w gniewie swoim sądzić miał.

Dla czei Imienia Twego, Panno święta, ubłagaj nam owoc chwalebnego żywota Twego.

Od wrót piekielnych i od głębokości przepaści świętą przyczyną Twoją zachowaj nas.

Niech się nam otworzy brama niebieska, abyśmy głosili na wieki dziwne sprawy Twoje.

Bo Cię umarli, którzy w piekle są, chwalić nie mogą, Panno przeczysta, ale którzy za przyczyną Twą żywota wiecznego dostępują.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św.

Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Psalm 2.

Błogosławieni, którzy Cię z serca miłują,
o Boża Rodzicielko, Dziewico święta: grzechy ich za przyczyną twoją zgładzone będą.

Święta, czysta i kwitnąca jest piękność
Twoja; na wieki rozwinięta przeminać nie
może.

Ozdoba piękności Twojej skazy nie do-
zna, i łaska twarzy Twojej nigdy się nie
zmienia.

Błogosławiona bądź rószechko Jessego,
któraś aż do mieszkającego na tronie nie-
bieskim wywyższona.

Ty sama, Panno święta: jesteś drogą,
przez którą nas Zbawiciel z wysokich przy-
bytków nawiedzić raczył.

Chwała Ojcu i Synowi i t. d.

Jak była na początku i t. d.

Psalm 3.

Spraw, Pani nasza, by nas Pan w gnie-
wie swym nie karał, uproś nam grzechów
odpuszczenie.

Niech wystąpi przed świętą oblicznością
Twoją pragnienie dusz naszych: boś Ty jest
naszą nadzieją i ufnością.

Serce moje strwożyło się we mnie, zga-
sło światło we wnętrzościach moich.

Oświeć jasnością Twą ciemność moją;
zapraw słodkością Twoją żal mój.

Nie opuszczaj nas, Matko Boża! niech
będzie przez łaskę Twą moc z strony naszej.
Chwała Ojcu i Synowi i t. d.
Jak była na początku i t. d.

Psalm 4.

Zmiłuj się nade mną, Pani, która Matką
miłosierdzia jesteś.

Według łaski i zlitowania Twego oczyść
mnie ze wszystkich mych nieprawości.

Otocz mnie miłosierdziem Twojem, a
zwykłego politowania swego nie odwracaj
ode mnie.

Albowiem ja grzechy moje wyznawam
przed Tobą: skarżyć będę na siebie o złość
moją.

Owocowi żywota Twojego polecaj mnie
i ublagaj Tego, który mnie stworzył.

Chwała Ojcu i Synowi i t. d.

Jak była na początku i t. d.

Psalm 5.

Wysłuchaj, o Pani moja, modlitwę mo-
ją: a wołanie moje niech przyjdzie do uszu
Twoich.

Nie odwracaj ode mnie świętego obli-
cza Twego, ani mnie zapomnij dla wielkości
grzechów moich.

Nie opuszczaj mnie w zamysłach moich,
ani mnie zostawuj na uraganie mych nie-
przyjaciół.

Którzy ufają w Tobie, nie będą się bali
węża chytrego; którzy Cię wielbią modli-
twami, uchodzą mocy szatańskiej.

Przez niepokalane poczęcie Twoje spraw,
by mi się ziściła nadzieja, którą w Tobie
złożył; przez narodzenie Zbawiciela świata
uciesz duszę moją.

Chwała Ojcu i Synowi i t. d.

Psalm 6.

Z głębokości wołałem do Ciebie, Matko
miłosierdzia; Pani, wysłuchaj głosu mego.

Ucho Twe niech nakłoni się prośbom
moim, gdy wielbię i chwale Ciebie.

Wybaw mię z ręki przeciwników moich:
pomieszaj dowcip i usiłowanie ich przeciwne.

Wybaw mię czasu złego: w godzinę
śmierci nie zapomnij duszy mój.

Doprowadź mię do bramy zbawienia
wiecznego: między wybranymi i sprawiedli-
wymi niechaj będzie imię moje.

Chwała Ojcu i Synowi i t. d.

Psalm 7.

Pani moja, wysłuchaj modlitwę moją,
przypuść do uszu swych wołanie moje.

Prześladował przeciwnik żywot mój, po-
łożył równo z ziemią twarz moją.

Poczernił mię ciemnościami swemi i za-
smucił bardzo ducha mego.

Nie odwracaj oblicza Twego ode mnie,
bym nie upadł z potępionymi do piekła.

Wypuść światło Twe i łaskę Twą ku
mnie: a napraw życie i sumienie moje.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św.

Jak była na początku i teraz i zawsze
i na wieki wieków. Amen.

WAŻNE PRZESTROGI

dla tych u których znajdują się osoby słabe

Czy należy czekać chwili ostatniej życia, by wezwać kapłana?

Nie, zaiste, jest to okazywać największe okrucieństwo, gdyż tym sposobem naraża się chorego na zgubę wieczną. Jeżeli chcemy doznawać wszelkich skutków Sakramentów, potrzeba usposobienia, a już umierający czy może one posiadać? Co za barbarzyństwo wystawiać Ojca, Matkę, dziecko słabe wzywając kapłana dopiero w ostatniej chwili życia. Nie uwodźcie się zbytnią czułością zastraszenia chorego, i zasmucenia onego, przez przybycie kapłana. Wiedzieć o tem potrzeba, że chory gdy się zupełnie uspokoi wewnątrz, może łatwiej przetrzymać atak choroby a nawet i pokonać go.

Doświadczenie przekonało, że wielu po przyjęciu Sakramentu zdrowszemi byli, gdyż pokój wewnętrzny mocno działa na wewnętrzne usposobienie.

Ztąd wnoś iż jak najprędzej wzywac
należy kapłana do chorego, a szczególnie
w chorobach tyfusu, gorączek, które działa-
jąc na mózg odejmują zupełną prawie przy-
tomność.

Pieśń

O Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi P.

Witaj Święta i poczęta niepokalanie!
Maryja, śliczna lilija, nasze kochanie;
Witaj czysta Panienko,
Najjaśniejsza jutrzeńko,
Witaj święta, w niebo wzięta,
Niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością, niebo górujesz,
Dostojeństwa i panienstwa wszystkie celujesz;
W pierwszym Panno momencie,
Święte Twoje poczęcie,
Jaśniejące jako słońce,
Niepokalanie.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla téj przyczyny,
Żeś się stała i została zawsze bez winy,
Tyś przed wieki przejrzana,
I za matkę wybrana
Jezusowi Chrystusowi,
Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo, świat, nieba Pani;
Cesarzowie, monarchowie, Twoi poddani;
Dla Twojej niewinności
Dał Ci Bóg z swój hojności:
Żeś poczęta zaraz święta,
Niepokalana.

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją,
Bo przy świętém poczęciu Twém, zaraz blednieją;

Ty nad słońce jaśniejsza,
I nad gwiazdy śliczniejsza;
Jako zorze w swojej porze;
Niepokalana.

Sami święci w niebo wzięci nie wyrównają
Twój piękności i czystości, którą przyznają;
Wszyscy ci się dziwią,
Niewinność Twą szanują:
Żeś tak święta z Anny wzięta
Niepokalana.

I świat cały choć zuchwały, Twoje poczęcie
Niepokalane wysławia w pierwszym momencie;
Wszystkie razem stworzenia
Wyznają bez wątpienia:
Żeś jest droga Matka Boga,
Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno prosimy:
Niech czystymi, niewinnymi, zawsze będziemy.
Za to życie dajemy,
I mocno wyznajemy:
Żeś jest święta i poczęta;
Niepokalana.

KONIEC.

SPIS RZECZY.

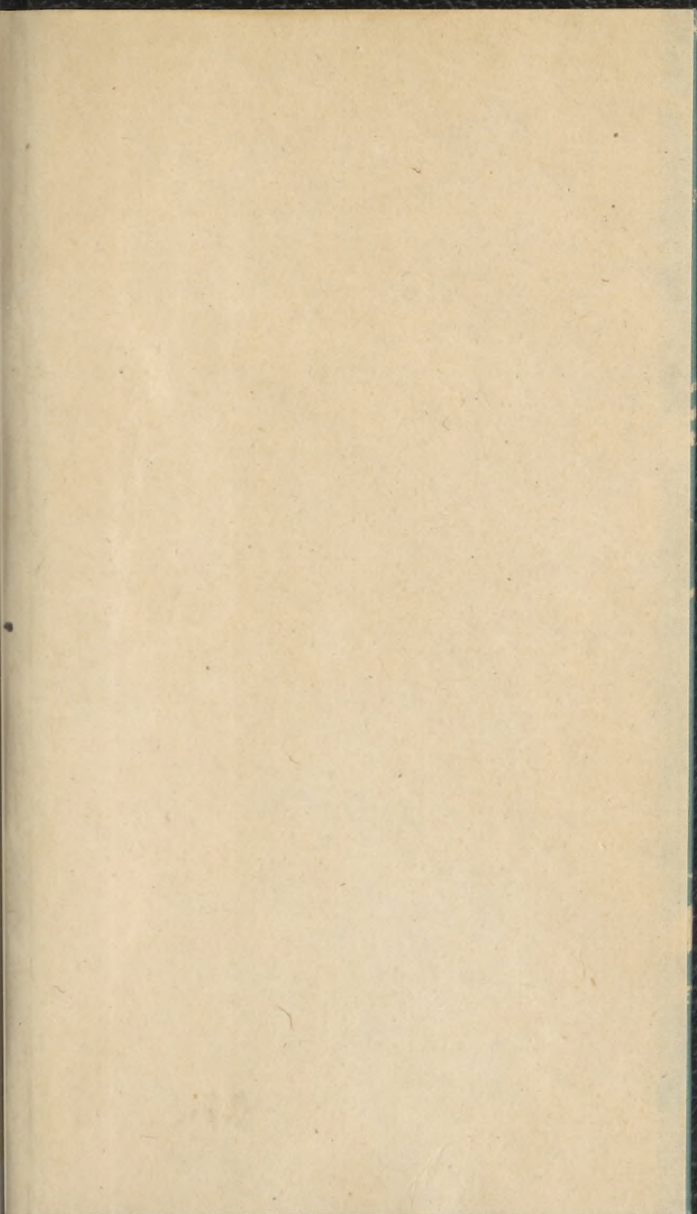
	<i>Str.</i>
Wiadomość NMP. w Lourdes	1
Uzdrowienia cudowne	41
Nowenna do NMP. w Lourdes	66
Arcybractwo powinszowania	87
Modlitwy strzeliste	i . 97
Siedm Psalmów do najświętszej Panny	99
Ważne przestrogi	103
Pieśń o niepokalanem poczęciu N. M. P.	104

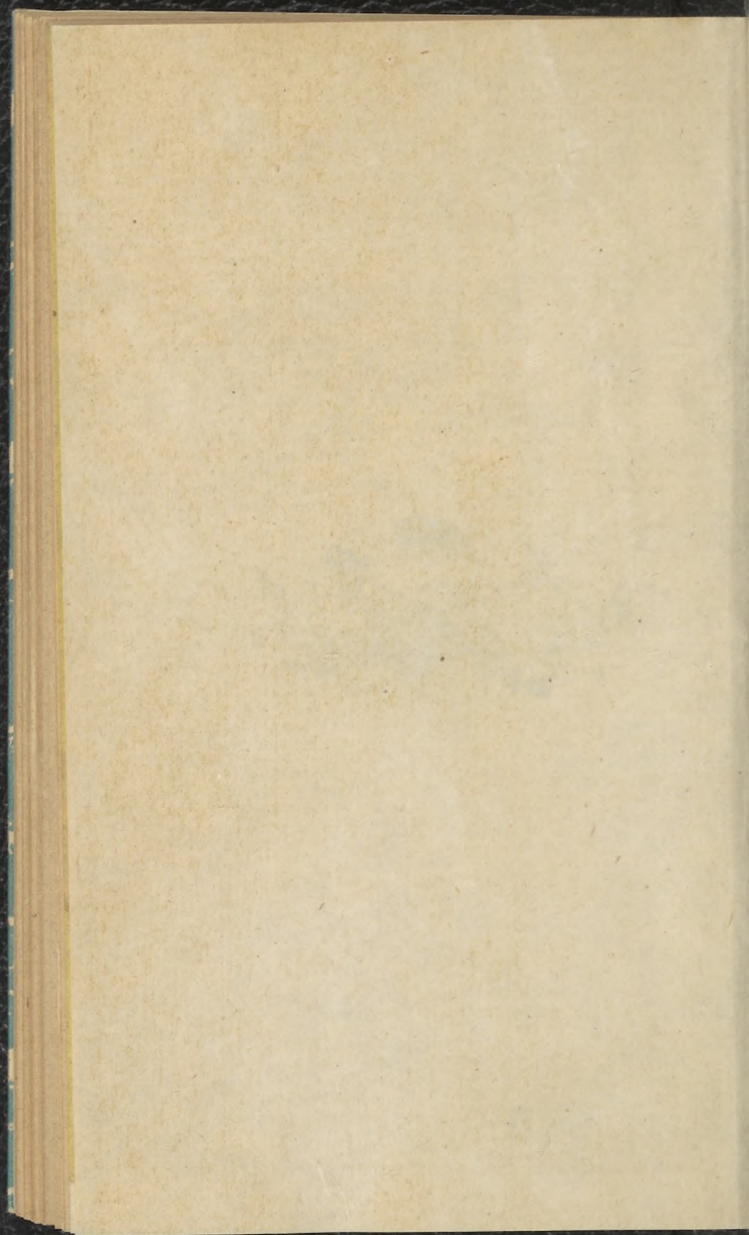


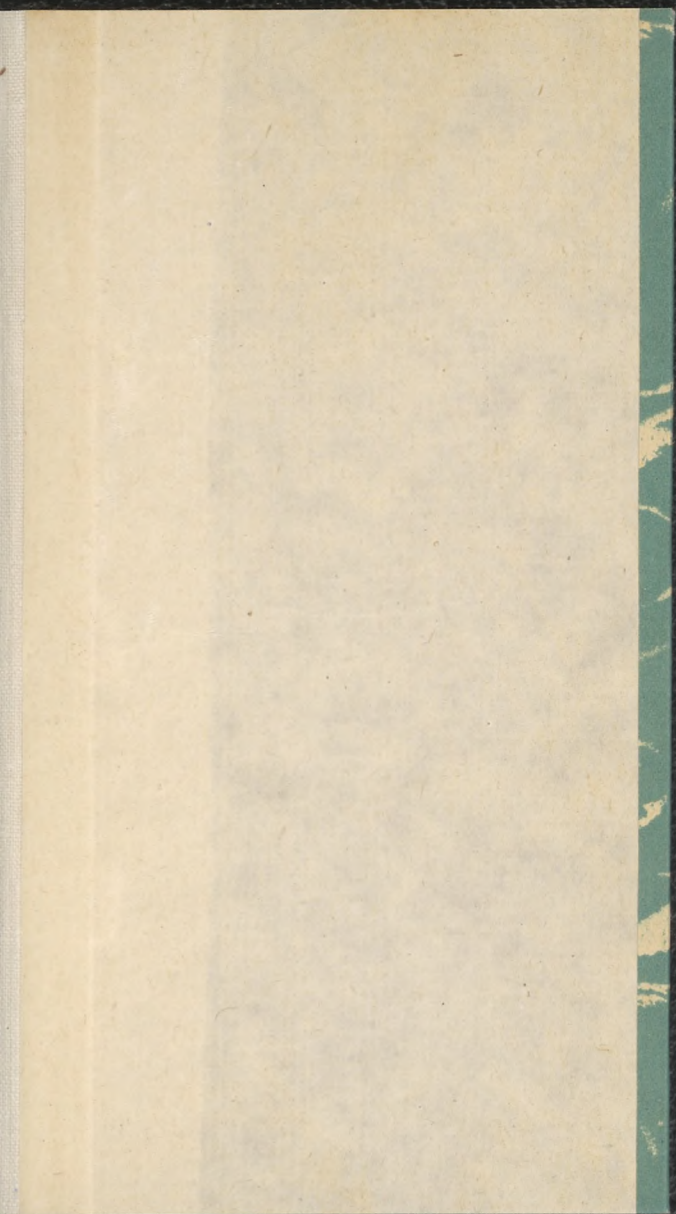




P. 12









480046

